Nr 116. Kraków, Środa 22 Maja 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — **Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2.** — **Handel St. Karlińskiego,** Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski,** Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Quousque tandem?

Kraków, 21 maja.

Jedyne w swoim rodzaju ciało reprezentacyjne Austro-Węgier rozpoczęło w Wiedniu obrady. Ważne, zasadnicze sprawy rozgrywają się w delegacyach wspólnych, i najuciążliwsze z ciężarów, obarczających ludność obu części monarchii, uchwalają się właśnie w tej reprezentacyi. W następstwie tego kierownicy dwóch niesłychanie ważnych działów administracyi państwa: spraw zagranicznych i wojny, odpowiedzialni są wyłącznie przed delegacyami, które wobec tego bardzo doniosłej natury mają do spełnienia zadanie.

Delegaci polscy niezwykłą i niczem nieusprawiedliwioną popisują się zawsze przy tej sposobności usłużnością dla rządu wspólnego. Żądania zgłaszają wprawdzie, lecz czynią to w formie tak oględnej i trwożliwej, że kraj żadnej stąd nie odnosi korzyści. Ani ministerstwo spraw zagranicznych, ani ministerstwo wojny nie respektuje żądań polskich. Jeden lub drugi minister ledwie raczy nam odpowiedzieć, rzucając garść ogólników, nikogo zadowolnić, ani przekonać nie mogących, — a już o spełnieniu naszych żądań nawet mowy nie ma. Za ten wzgardliwy sposób traktowania naszych spraw krajowych i narodowych, polscy delegaci z iście urzędniczą służbistością przyjmują i spełniają obowiązki sprawozdawców komisyjnych i kruszą kopie w obronie budżetów, mających być wyrazem naszego zaufania do krzywdzącego nas rządu.

Powiadamy: k r z y w d z ą c e g o nas rządu. Bo chyba wielką jest krzywdą i zniewagą dla polskiej ludności, gdy ministerstwo spraw zagranicznych nietylko nie chce widzieć naruszenia międzynarodowych traktatów przez to, że Prusy wyrzucają z granic swoich austryackich, polskiej narodowości poddanych, lecz każe jeszcze polskim delegatom zatwierdzać sojusze z państwem, łamiącem wszelkie prawa wobec własnych i austryackich poddanych dla tego, że są Polakami.

Przeciwko sojuszom z takiem państwem podnieść się powinien głos uroczystego i stanowczego „veto“ ze strony polskiej. Nie dość na tem, — narodowym obowiązkiem delegatów polskich jest zażądać od ministra spraw zagranicznych wyjaśnień, dla czego toleruje rugi polskie z Prus i d l a c z e g o n i e o d p o w i e n a n i e r u g a m i p r u s k i c h p o d d a n y c h, n i e m i e c k i e j n a r o d o w o ś c i, z A u s t r y i? Tak bowiem, jak dziś rzeczy stoją, przymierze Austryi z Niemcami, stawia pierwszą w stosunku podrzędności wobec drugich, z ujmą dla jej powagi i godności.

Bardzo poważne także mamy rachunki do załatwienia z ministrem wojny. Od iluż to lat upominamy się bezskutecznie o reformę p r o c e d u r y k a r n e j wojskowej? Sprawa ta zostaje w bezpośrednim związku z coraz częściej wykrywanemi wypadkami znęcania się nad żołnierzami, bo gdyby rozprawy w sądach wojskowych były jawne, nie ukrywałyby się te nadużycia tak, jak obecnie, pod osłoną procedury z czasów Maryi Teresy. Ministrowie wojny, jeden po drugim, przyrzekają zawsze spełnić słuszne żądania delegacyj w tej sprawie, — i zawsze z próżnemi do nich przychodzą rękami. Więc mamy prawo zapytać: „quousque tandem?“ Dokądże będzie tego panowania przestarzałej ustawy, wydającej obywateli konstytucyjnego państwa na łup samowoli i nadużyć? Postępowanie takie, przedłużające obecny stan rzeczy, nie istniejący już w żadnej armii państw konstytucyjnych, gdzie obowiązuje powszechna służba wojskowa, ubliża wprost powadze delegacyj, spotykających się z lekceważeniem powszechnie uznanych żądań.

Tosamo powiedziećby trzeba o tylu innych, systematycznie przez administracyę wojskową odrzucanych postulatach. Drugi, przymusowy rok służby dla „j e d n o r o c z n y c h“ ochotników, jest unikatem w swoim rodzaju. Parlamenty obu części monarchii uchwaliły te postanowienia pod presyą ministra obrony krajowej i pod groźbą, że armii brakuąć może oficerów rezerwowych w wypadku wojny. Obecnie oficerów rezerwowych jest więcej, niż potrzeba, a drugi rok służby przymusowej dla ochotników stał się tylko biczem, chłostającym często ludzi za to, że do stopnia oficerskiego nie mają wrodzonych warunków i nie czują do niego aspiracyj.

Administracya wojskowa w Austryi zwykła naśladować Niemcy we wszystkiem, tylko nie w tem, co niesie postęp i konstytucya. Nawet w tych militarnych Prusiech od dawna istnieje jawna procedura wojskowa, tylko u nas jej nie ma; nawet w tych Prusiech, gdzie taki nacisk wywiera wojskowość na całe życie publiczne, nie pomyślano dotąd o jakimś karnym roku służby dla jednorocznych ochotników, lecz pomysłem tym uszczęśliwiły nas Austro-Węgry.

A cóż mówić o innych naszych żądaniach? D o s t a w y w o j s k o w e przeszły w ręce niemieckie i eksploatują nasz kraj, zabijają jego rzemiosła, utrudniają zawiązki przemysłu. R e j o n f o r t e c z n y, określony wedle starego systemu, ściska żelaznym pierścieniem gminę krakowską, i nie pozwala jej posunąć rogatek, rozszerzyć się poza pewną linię. A n i n a k r o k n i e p o s u n ę l i ś m y s i ę n a p r z ó d w o b u t y c h s p r a w a c h o d l a t k i l k u n a s t u, bo przecież to, czem nas „na odczepne“ poczęstowano, jest chyba urąganiem się z nas i z naszych przedstawicieli.

Więc byłby czas najwyższy, aby polscy członkowie delegacyi austryackiej przestali łudzić kraj swojemi rzekomemi zabiegami w powyższych sprawach. Niech wybiorą raz albo służbę rządową, albo służbę krajową, narodową — bo tak, jak dotąd praktykowali, postępować im nadal niewolno.

Rząd, który swoich polskich poddanych nie potrafi obronić wobec samowoli obcego państwa; rząd, który żąda od ludu polskiego najcięższych ofiar z krwi i mienia, a nie spełnia wobec niego zobowiązań swoich, konstytucyą wskazanych, — taki rząd nie zasługuje na to, aby polscy delegaci uchwalali dla niego budżety, aby wysługiwali się mu po komisyach i kopie w jego obronie kruszyli.

Ministrowie odpowiedzialni są wobec delegatów; z tego swojego prawa o b o w i ą z k i e m j e s t delegatów skorzystać i wysnuć zeń konsekwencye. Delegaci, posłowie, odpowiedzialni są za swoje z rządem postępowanie wobec krajn i jego opinii. Niechże o tem pamiętają ci, co w delegacyach od szeregu lat osobistej chluby szukają w obronie rządu, mylnie pojmującego i spełniającego swoje zadanie, a w nas chcą wmówić, że w ten sposób bronią interesów kraju i narodu, gdy w rzeczywistości zaprzepaszczają je w sposób, niczem nie dający się usprawiedliwić.

O nas.

Piszą nam z Rapperswylu:

Muzeum rapperswylskie, ta piękna, z dniem każdym wzmagająca się na wartości i znaczeniu instytucya nasza narodowa, kosztem całego mienia i za cenę, wiadomo, nielada goryczy i troski założyciela jej, hr. Władysława Platera, do życia powołana, jak każde dzieło udane budzić poczyna ogólną ciekawość i zajęcie, zwracając na siebie uwagę zdala nawet od nich stojących społeczeństw. Minęły chwile ciężkie mozolnej o byt walki, dźwignięty patryotyzmem jednostki, patryotyzmem szczupłego grona osób dobrej woli podtrzymany zakład, gdy wbrew żałobnym przepowiedniom, jakby na przekór zawistnej niechęci i ciasnemu krótkowidztwu stanął o własnych siłach i wywalczył sobie nareszcie uznanie, którego u swoich nigdy nie powinno mu było braknąć, wabić ku sobie poczyna i ściągać coraz liczniejsze rzesze zwiedzających.

Począwszy od szowinistów, a jak sami twierdzą, Boga tylko lękających się Niemców, którzy w zakładzie o czysto historyczno-pamiątkowym charakterze, arsenałów domyślają się, działolejni, prochowni i Bóg wie nie czego, a oprowadzającego ich po salach kustosza, tajemniczo, na zakończenie o pokazanie im owych, grożących pokojowi świata składów broni proszą — od Niemców tych począwszy dostarczają zakładowi zwiedzających wszelkie narodowości, między którymi wszakże, „a vis aux lecteurs“, nie my, ale jak dotąd Szwajcarowie liczbą prym trzymają. Ze właśnie oni, tłomaczy się łatwo samem położeniem instytucyi, no i tą odrobiną wdzięczności należącej się inicyatywie polskiej, dzięki której nietylko cenny dla nich, a ruiną zagrożony ocalał zabytek: zamek rapperswylski, kosztem ćwierci miliona odnowiony z gruntu, ale i cząstka ludności szwajcarskiej jakie takie ciągnie korzyści.

Świeżo odwiedził Muzeum nasze korespondent „Basler Nachrichten“ i obszerne w numerze z 3 maja w temże piśmie zdał z odwiedzin tych sprawozdanie. Znajdzie czytelnik w niem szkic ciekawych dziejów samego zamku i opis instytucyi polskiej, w którego redakcyi przebija echo tej sympatyi, jaką mimowolnie każdy ze zwiedzających, a więc i p. Stanber (nazwisko korespondenta) wobec pamiątek historycznych przesiąka. „Relikwiami“ pamiątki te nazywa p. S., „które niby świętość poszanowania uczucie budzą w widzu“. Charakterystycznym, a do pewnego stopnia we właściwem świetle przedstawiającym znaczenie muzeum polskiego zagranicą objawem, jest szczegół, iż korespondenta naszego „przedewszystkiem uderzył i wzruszył widok munduru Sobańskiego z 1831 r. w zestawieniu z siermięgą, w jaką go następnie katorga przystroiła syberyjska.

Takie rzeczy wbijają się w pamięć, zapadają w duszę i na życie całe stają się dla niej podstawą sądu i przekonań. Gdyby Muzeum rapperswylskie w tym jednym tylko działało kierunku, ten jeden tylko miało cel przed sobą, jużby się społeczeństwu zasłużyło nielada.

A są przecie i inne. *W. K.*

Wspólny budżet.

W uzupełnieniu wczorajszych depesz, w których podane były główne pozycye w s p ó l n e g o b u d ż e t u na rok 1902, przedłożonego delegacyom, przytaczamy następujące zeń wzięte szczegóły:

Z a p o t r z e b o w a n i e b r u t t o wynosi 364,006.643 koron (na rok 1901 uchwalono 362,854.411 K), a więc wyższem jest o 1,152.232 koron. Z tej kwoty przypada 327,896.625 K na w y d a t k i z w y c z a j n e, czyli 5,399.597 K więcej, niż w roku bieżącym. W y d a t k i n a d z w y c z a j n e określono na 36,110.018 koron (mniej niż w r. b. 4,247.365 K). Ponieważ zaś własne dochody, przewidziane w budżecie wyniosą 6,191.677 K, przeto z a p o t r z e b o w a n i e n e t t o wyniesie 357,814.966 K, co daje różnicę, w porównaniu z rokiem bieżącym mniejszą o 780.260 K.

Jako p o k r y c i e tego zapotrzebowania wstawiono do budżetu: d o c h o d y z ceł 110,541.299 koron (po odtrąceniu kosztów zarządu i pauszale na rzecz Bośnii i Hercegowiny. Skutkiem tego Austrya i Węgry zapłacić mają na podstawie ugody kwotowej sumę 247,273.667 K, która w porównaniu z rokiem bieżącym zwiększyła się o 15,278.210 K ze względu na niżej preliminowany dochód cłowy.

Ponieważ jednak stosunek kwotowy 65·6 do 34·4 obowiązuje tylko do 1 lipca b. r. na podstawie rozporządzenia cesarskiego — przeto w przedłożonym budżecie nie określono stosunku kwot, jakie mają płacić: Austrya i Węgry. Przypuszczać przecież można, że stosunek powyższy będzie utrzymany, a wówczas przypadnie na Austryę kwota 162,211.152 K, na Węgry zaś 85,062.141 K.

Oprócz wspólnego budżetu zażądano następujących k r e d y t ó w: Dla Bośnii i Hercegowiny 7,447.000 K (mniej o 65.000 K niż w roku bieżącym) dalej zaś kredytu dodatkowego dla ministerstwa spraw zagranicznych w sumie 261.227 K. N a c e l e p o k r y c i a w y d a t k ó w w y p r a w y d o C h i n k r e d y t u d o d a t k o w e g o n i e w s a w i o n o d o b u d ż e t u.

Główne pozycye wspólnego budżetu koncentrują się w wydatkach na armię i marynarkę. Ogół wydatków na a r m i ę wynosić ma koron 301,423.536 (mniej o 2,394.945 K niż w r. b.). Z tego przypada na w y d a t k i z w y c z a j n e 281,404.443 K (o 2,754.480 K więcej niż w r. b.), na w y d a t k i n a d z w y c z a j n e zaś K 7,367,000. W rachubę wchodzą tu własne dochody tego ministerstwa.

Wydatki na m a r y n a r k ę wynieść mają K 46,910.820 (więcej o 2,281.540 K niż w r. b.). Z tego przypada 31,022.200 K na w y d a t k i z w y c z a j n e (więcej o 2,281.540 K niż w r. b.) i na n a d z w y c z a j n e w y d a t k i koron 15,887.620 K (więcej o 918.460 K).

Zapotrzebowanie m i n i s t e r s t w a s p r a w z a g r a n i c z n y c h wynosi w w y d a t k a c h z w y c z a j n y c h i n a d z y c z a j n y c h koron 11,175.452 (mniej o 5000 K w porównaniu z rokiem bieżącym). W preliminarzu tego ministerstwa wstawiono 124.500 K na urządzenie poselstwa austro-węgierskiego w M e k s y k u.

W s p ó l n e m i n i s t e r s t w o s k a r b u określa zapotrzebowanie na kwotę 4.276.427 K. — g ł ó w n a zaś k o n t r o l a r a c h u n k o w a na 320.403 K.

Przedłożone równocześnie z budżetem zamknięcie rachunkowe za rok 1899 wykazuje, że z przyzwolonych wówczas kredytów nie zużytkowano 1,723.733 złr.

Budżet własny B o ś n i i i H e r c e g o w i n y wykazuje w w y d a t k a c h 44,582.296 K, w d o c h o d a c h zaś 44,846.281 K, co daje przewyżkę dochodów w kwocie 263.985 K, a zatem z tego tytułu Austro-Węgry tym razem nic nie dopłacą na rzecz tych okupowanych prowincyj.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 20 maja.

(—r.) Ciężki tydzień parlamentarny dla sprawozdawcy: w Izbie poselskiej mają się odbywać po dwa posiedzenia dziennie, t. j. dzienne i nocne, dla pokonania ogromu materyału (inwestycye, sprawa górników), a równolegle obradować będą obydwie delegacye z mową tronową, cerclem w zamku cesarskim i wywodem ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego o zagranicznej polityce i t. d.

Dzisiejsze posiedzenie Izby pozostawało, że się tak wyrażę, w cieniu delegacyi, a właściwie budżetu wspólnopaństwowego, ciężącego cetnarami setek milionów koron na całem położeniu przygniatającego olbrzymim ciężarem biednych śmiertelników płacących podatki, do samej ziemi. Olbrzymi budżet wspólnopaństwowy w delegacyach, w Izbie poselskiej obrady nad milionami na inwestycye kolejowe, a w komisyi wodnej znowu setki milionów na drogi wodne, a tu minister skarbu Boehm Bawerk całkiem niespodzianie składa na stole prezydyalnym projekt nowej ustawy podatkowej, mianowicie o n o w e m o p o d a t k o w a n i u c e n j a z d y k o l e j o w e j.

Gdy zabrał głos dla uzasadnienia swojego żądania, nikt w Izbie nie wiedział, o co mu idzie. Przypuszczano ogólnie, że odpowiada na interpelacye, jak to zwykle czynią ministrowie na początku posiedzenia po odczytaniu nadeszłych pism i zapytaniach, skierowanych do prezydenta. Tymczasem mała zrazu gromadka, słuchających ministra, zaczyna wzrastać, słychać szmer w sali, widać na twarzach zdziwienie, jakby nagle zaszło coś ważnego. Istotnie tak było. Każdy nowy podatek w Austryi, tak już obarczonej ciężarami, jest z pewnością bardzo ważnem, niemal tragicznem dla ogółu zdarzeniem. A podatek to nie lada. Skromny minister skarbu chce jednym rzutem z podrożenia jazdy kolejowej w y c i s n ą ć j e d e n a ś c i e m i l i o n ó w k o r o n, ażeby podwyższyć jednej, wcale nielicznej kategoryi państwowych emerytowanych woźnych i urzędników pensye i polepszyć nieco byt pewnej kategoryi dyetaryuszów.

Znawcy budżetowi twierdzą, że gorliwy minister skarbu i połowy takiej sumy nie potrzebuje dla spełnienia swoich chwalebnych zamiarów co do woźnych, urzędników i dyurnistów. Prawdopodobnie chce mieć zapasy kasowe. Jednak kto wie, czy minister skarbu nie robi, jak mówi przysłowie niemieckie, rachunku bez gospodarza, t. j. bez parlamentu. Zdaje się nawet, że tak jest, ponieważ żądanie takiego nowego podatku sprawiło wogóle pomiędzy posłami bez różnicy stronnictwa i narodowości jak najgorsze wrażenie. Zresztą za rządów Badeniego ówczesny minister skarbu wystąpił z podobnem żądaniem: „podatku od przewozowego“ (T r a n s p o r t s t e u e r)“, który nawet nie stanął na porządku dziennym Izby poselskiej. Prawda, że wówczas były politycznie zupełnie inne czasy aniżeli obecnie.

Rachunek ministra skarbu zawarty był w jego mowie. Chodziło mu mianowicie o to, by rozrachować, na co mają owe 11 milionów koron być obrócone. Otóż zniesienie myt rządowych przedstawia dla skarbu państwa ubytek 1·5 milion. kor., nowela należytościowa około 5 milion. kor. — znawcy skarbowości obliczają ten ubytek na ½ mil. kor. — zaś 2½ mil. kor. na polepszenie pensyi i płacy woźnych, urzędników i dyurnistów. Podług rachunku samego ministra wynosiłyby zwiększone podatki około 9 mil. kor. Po cóż więc nakładać podatek nowy aż na 11 mil. koron? Minister snać sądzi, że od przybytku głowa nie boli.

WYSTAWA
dzieł polskich artystów.

(Ciąg dalszy).

Naprzeciw poprzedniego obrazu wisi olbrzymie płótno p. P i e c h o w s k i e g o, noszące tytuł: „Procesya“ (nr 13), a przedstawiające procesyę rezurekcyjną na cmentarzu, okalającym wiejski kościołek. Gdyby ta scena oddana była w kilka razy mniejszym formacie, może byłaby lepszą. Tak przecież, jak teraz się przedstawia, czyni wrażenie wprost komiczne, czego autor zapewne sobie nie życzył. Naturalnej wielkości figury obserwowane w ten sposób, jak to czyni p. Piechowski, są zwykłemi karykaturami, a jak wiadomo, zaletą karykatury nie jest wymiar. Zapewne, że lud nasz nie odznacza się zawsze pięknością kształtów ciała i rysów twarzy, a w niektórych okolicach także malowniczością strojów — jednakże nie wszyscy księża są tak brzydcy, jak na obrazie p. Piechowskiego, nie wszyscy organiści mają miny takich idyotów, nie wszystka szaraczkowa szlachta wygląda, jak poprzebierani za nią aktorzy w jakiejś charakterystycznej komedyi, nie wszystkie wreszcie dziewczęta wiejskie mają tak bledniczy wygląd. Nawet jakichkolwiek pod względem techniki zalet w tym obrazie dopatrzyć się trudno. Wszystko jest jakieś kredowo-szarowe w kolorze, cienie rzucone są trzymane w kolorze bronzowym, pory zaś dnia po niebie i oświetlenia określić nie podobna.

Cóż za olbrzymi kontrast między tym obrazem, a „Procesyą“ (nr 46) p. T e t m a j e r a! Tu jest słońce, jest powietrze, postacie ludzkie, choć niewielkich rozmiarów, są żywe, idą prosto na widza, nie są idealizowane, a przecież tak prawdziwe, że gotowiśmy w każdej z nich poznać parobczaka, lub dziewoję z Bronowic, których spotykamy tak często na ulicach Krakowa. Jeszcze lepsze jest tego artysty „Żniwo“ (nr 42), przedstawiające żniwiarzy na łanie pszenicy, która ugina się pod ciężarem swych pełnych, złotych kłosów. Ten obrazek — to prawdziwa symfonia słonecznego światła, w którem kąpie się krajobraz i postacie na nim wyobrażone. P. Tetmajer zrobił olbrzymi krok naprzód ostatniemi czasy. Sekret tego postępu mieści się niezawodnie w porzuceniu dróg błędnych, po których artysta chadzał tak długo. Dawniej p. Tetmajer sadził się na malowanie „szpachlą“, tak, że jego obrazy wyglądały nieraz na płaskorzeźbę wykonaną farbami olejnemi. Teraz nie chodzi mu o to, ani o rozmaite „sztuczki“ w szkicowaniu, lecz o wierne studyum natury; maluje o wiele gładziej i zyskał na tem znacznie. Powrócimy jeszcze do tego zdolnego i prawdziwie męskim temperamentem obdarzonego malarza, przeszedłszy do sali następnej.

P. S t r o j n o w s k i wystawił sporych rozmiarów płótno i zatytułował je „Smutne przeczucie“ (nr 38). Temat wprawdzie nie bardzo świeży — dwoje kochanków w chacie wiejskiej, nad któremi śmierć wyciąga swe kościste ręce — za to jednak wykonanie pociąga zarówno przez wyraz twarzy dziewczyny, jak i przez ton ogólny, oddający dobrze wnętrze chaty, pogrążonej w półmroku.

Niezłym obrazkiem jest scena rodzajowa p. Ż e l e c h o w s k i e g o p. t. „Spłoszeni“ (nr 3), przedstawiająca wiejskich karciarzy, których schodzi niespodziewanie w karczmie patrolujący żandarm. Szkoda tylko, że artysta trochę za pobieżnie obrobił ten charakterystyczny temat.

Do scen rodzajowych należą także p. W o d z i n o w s k i e g o: „Wesele“ (nr 21) i „Naganka“ (nr 28), które w żadnej mierze nie dorównywują dawniejszym jego pracom, opartym na tematach z życia naszego ludu.

„Robotnik“ (nr 43) p. P i l i c h o w s k i e g o jest wybornem naturalistycznem studyum, któremu nie ustępuje studyum p. W y g r z y w a l s k i e g o (numer 39) p. t. „Strażnik nocny“.

Wśród portretów, w tej sali umieszczonych, trzyma prym „Portret ś. p. Floryana Ziemiałkowskiego“ (nr 40) pendzla p. Zygmunta A j d u k i e w i c z a, chociaż koloryt zdaje się zdradzać, że to podobizna malowana nie z natury, lecz z fotografii. Natomiast „Portret mężczyzny“ (nr 22) p. A u g u s t y n o w i c z a stanowi przykry zawód dla wielbicieli jego talentu. — Niezgrabny w rysunku, surowy w kolorze, portret ten nie powinien teraz znajdować się na Wystawie krakowskiej. — O innym, znacznie lepszym portrecie tegoż artysty, będzie mowa dalej.

P. R a p a c k i ma w tej sali doskonały widok na młyn, zatytułowany „Ostatnie blaski“ (nr 44) bardzo soczyście malowany.

Do rzędu wyróżniających się swym spokojem i dobrą obserwacyą krajobrazów zaliczyć trzeba p. W y w i ó r s k i e g o „Zimę“ (nr 14) i „Wczesną wiosnę“ (nr 10).

Prawdziwa krzywda stała się p. N a ł ę c z o w i, bo jego wyborne krajobrazy z dalekiej północy: „Ostatni śnieg“ (nr 6) i „Wieczór w Fjordach“ (nr 32) umieszczono zbyt wysoko. Czyżby jego koledzy urządzający Wystawę w Krakowie, trzymali się zasady, że „les absents ont toujours tort?“...

Bardzo, a może zanadto efektownym jest p. D ą b r o w s k i e g o „Wawel“ (nr 45) z widokiem na Wisłę przy oświetleniu wieczornem, a wcale dobrym widoczkiem p. Władysława P o c h w a l s k i e g o „Droga na folwark“ (nr 209).

W tej samej sali mieszczą się jeszcze między innemi: „Śmierć markietanki“ (nr 5) p. R y s z k i e w i c z a z niebrzydkim krajobrazem, efektowny w oświetleniu „Pogrzeb członka bractwa miłosierdzia we Florencyi“ (nr 1) p. T r z e b i ń s k i e g o, niezły „Epizod z bitwy pod Grochowem“ (nr 29), przypominający manierę Wojc. Kossaka, p. R o z w a d o w s k i e g o, oraz milutki obrazek p. K o t o w i c z a p. t. „Zdaleka“ (nr 49), czyniący wrażenie, jak gdyby był przykryty jakąś bardzo przejrzystą gazą.

Jedyną rzeźbą, w tej sali się znajdującą, jest wyborne studyum aktu męskiego roboty p. M a z u r a, które nazwał „Ze snu“ (nr 150).

W następnej **sali drugiej,** na lewo, spotykamy Jacka M a l c z e w s k i e g o. Dał on, już dawniej z Sukiennic znany „Portret mężczyzny“ (nr 52) i „Tryptyk do powieści Lenartowicza „Anioł““ (nr 53), jak głosi katalog. — Jak każda praca tego genialnego artysty, tak i ta daje wysokie wyobrażenie o autorze, który, niestety, jednak staje się coraz więcej zawilszym, coraz mniej przystępnym dla szerszego ogółu. Pominąwszy to, nie sposób nie podziwiać tych najrozmaitszych faz, jakie przechodzi jego technika, stając się coraz różnorodniejszą, coraz doskonalszą. Ten tryptyk ostatni miniaturowych rozmiarów malowany jest „e n m a î t r e“, a w zupełnie inny sposób, niż artysta dotąd malował. Jestto malowanie, na które złożyły się i włoskie wzory z końca XV w. i wzory szkoły holenderskiej oraz wielka samodzielność artystyczna Malczewskiego. Obrazek środkowy, gdzie anioł spotyka wiejskiego chłopczynę, pasącego nierogaciznę, uderza oryginalnym kontrastem cudowności (anioł) z najpospolitszym realizmem (chłopczyna). Obrazek z lewej strony jest zupełnie niezrozumiały, natomiast obrazek z prawej, gdzie anioł poi biedaka, wstępującego do grobu przez siebie samego wykopanego, jest arcydziełem wykonania w miniaturowych rozmiarach, a przecież z nadzwyczajną siłą rysunku i koloru.

O znakomitym tryptyku p. T e t m a j e r a: „Gwiazda Bożego Narodzenia“ (nr 67) pisałem już dawniej, gdy wystawił środkowy zeń obraz, podnosząc zalety tego dzieła. Dziś do pochwał wówczas wypowiedzianych dodać mogę inne z powodu, że boczne skrzydła — na jednem wilk, zbliżający się pod chatę, na drugiem chłopcy, kolędujący z „gwiazdą“ — wyborne są w kolorze i doskonale harmonizują ze sceną środkową, przedstawiającą wilię w chacie wieśniaczej pod Krakowem. Całość ujął artysta w ramę, dla której zużytkował szczęśliwie motyw wrót zagrody wiejskiej, ozdobiwszy ją ornamentacyą, zaczerpniętą z motywów ludowych.

(C. d. n.)

Józef Trepka.

Płać!...

To był niby pojedynek Wołodyjowskiego z Bohunem... Rozmaite partye parlamentu austryackiego. jak gwałtowny Bohun, rzuciły się na rząd p. Koerbera, zasypując go żądaniami rozmaitych koncesyj, subwencyj i inwestycyj. — Rząd cofał się i ustępował, aż na wczorajszem posiedzeniu Izby niby pierwszy zgrzyt szabli tego, który dotychczas broniąc się, przechodzi do ataku, odzwało się zimne i nieprzyjemne: „Płać!“ w stronę parlamentu. Minister bowiem Böhm-Bawerk wniósł projekt podatku od biletów kolejowych, a odtąd coraz częściej zapewne podobne wezwanie od ławy rządowej powtarzać się będzie.

Przecież czemś trzeba będzie zapłacić i drogi wodne i te inwestycye, za których przyspieszenie w obradach wczoraj tak wymownie dziękował min. kolejowy Wittek, i pośrednio przedłożenie o kolejach bośniackich, które ten sam minister wniósł na wczorajszem posiedzeniu!...

Dyskusyę nad inwestycyami po przemowie jeszcze pp.: Mazzoraniego, Baseviego, Kubra, Ellenbogena i Holtera przerwano.

Pod koniec posiedzeuia dr Pommer z niem. stronnictwa ludowego wystąpił, choć bez skutku, z żądaniem do prezydenta, aby postawił na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń zmianę paragrafów 59 i 60 ustawy przemysłowej. Odczytano też kilka interpelacyj, między innemi demonstracyjną interpelacyę Schoenerera, kiedy wreszcie zaprowadzoną zostanie wspólność cłowa Austryi z Węgrami?

Posiedzenie Izby poselskiej zakończyło się późnym wieczorem. Następne dziś, znowu o godzinie 3 po południu.

Wczoraj odbyło się także posiedzenie komisyi wodnej. O przebiegu i wyniku tego posiedzenia, że mianowicie niemal do końca przerobiono na niem przedłożenie kanałowe, donieśliśmy już we wczorajszych telegramach. Tu więc dla uzupełnienia dodamy jeszcze, że Słowieniec Berks żądał, aby w zamian za kanały dla krajów północnych oddano krajom południowym cały fundusz melioracyjny za czas 1904—1912. Ale jakoś wytłómaczono mu, że kanały są właśnie dla północnych krajów rekompensatą tych korzyści, jakie już przyznano krajom południowym w znanych inwestycyach kolejowych.

Pos. Bohosiewicz przeparł w dyskusyi poprawkę o uspławnienie Prutu na Bukowinie, a p. Daszyński upadł, niestety, ze swem żądaniem, aby na koszta kanałów nie podnoszono podatków pośrednich, najbardziej obciążających szerokie warstwy ludności.

W przeciwieństwie do Wolfa i jego wrogich dla Galicyi elukubracyj, usłyszano wczoraj na komisyi bardzo mądre zdanie o kanałach galicyjskich z ust klerykała hr. Morseya, któremu to uznanie tem chętniej składamy, że z natury rzeczy musimy go uważać za naszego przeciwnika. Otóż mowca ten wykazał, że przez podział Polski, Galicya straciła możność ekonomicznego rozwoju we właściwym sobie, geograficznym kierunku i musi wbrew geografii ciążyć ku Wiedniowi. Dlatego słusznie należy się jej teraz pomoc w przezwyciężeniu niezwykle wielkich trudności ekonomicznych.

Sprawa wodna więc postępuje żwawo naprzód, co jest niewątpliwie pocieszającym objawem, choć w ślad za nią pójdzie coraz to nowe i coraz częstsze: „Płać!“

Jeszcze królowa Draga.

Wiedeńska „N. Fr. Presse“ otrzymuje następującą — jak twierdzi redakcya tego pisma — autentyczną relacyę o tem, co zaszło w królewskiem stadle małżeńskiem serbskiem:

Dr Caulet jest jedynie odpowiedzialny za fałszywe przedstawienie stanu królowej i za wynikłe z tego skutki. On bowiem — jak wiadomo — wydał pozytywne orzeczenie, iż królowa Draga znajduje się w stanie odmiennym. Wówczas, t. j. we wrześniu ubiegłego roku, królowa miała zamiar wezwać dla konsultacyi dra Wertheima, u którego leczyła się dawniej. Ponieważ jednak eks-król Milan przybył wówczas do Wiednia, zaniechano wezwania tego lekarza. Na dworze bowiem belgradzkim, wobec nieufności, wzbudzonej przez Milana, obawiano się, że może on wywrzeć wpływ na opinię dra Wertheima.

Królowa Draga tem bardziej mogła uwierzyć orzeczeniu dra Cauleta, ponieważ zaszły u niej objawy tego rodzaju, jak i u wszystkich kobiet ciężarnych. Jeszcze teraz, każdy niefachowy, ujrzawszy królowę, musi odnieść wrażenie, że znajduje się ona w dalekim okresie ciąży i nawet lekarze, bez szczegółowego badania, mogli być w błąd wprowadzeni. Dr Caulet, nie będący zresztą specyalistą, przybywszy przed kilku tygodniami do Belgradu, przyznał, że się pomylił i oświadczył to królowej i królowi bez ogródek.

Król Aleksander, dowiedziawszy się z ust dra Cauleta o jego pomyłce, miał być niesłychanie wzburzony, na co lekarz francuski odpowiedział mu: „Każdy może się pomylić“. — Dopiero po odjeździe dra Cauleta wezwano lekarzy rosyjskich, a co potem nastąpiło, wiadomo wszystkim. Orzekli oni bowiem — podobnie jak dr Wertheim i dr Cantacuzene — że królowa nie znajduje się w stanie odmiennym.

Wszyscy zawezwani do królowej lekarze stwierdzili, że znaleziono u niej zmiany wewnętrzne. Zmiany te, same przez się, nie grożą niebezpieczeństwem, jednakże muszą być usunięte u kobiety, pragnącej mieć potomstwo. Usunięciem tych zmian zająć się ma znany belgradzki lekarz chorób kobiecych, dr Jowanowicz, idąc za wskazówkami specyalistów. Dr Wertheim przybędzie za kilka tygodni do Belgradu, aby przekonać się o wynikach kuracyi, zarządzonej przez dra Jowanowicza.

W Belgradzie panuje podobno przekonanie, że ten „incydent“ małżeński należy uważać za sprawę czysto dynastyczną, nie mającą związku z polityką. Pomimo tego jednak, ponad wszelkiemi spokojnemi rozumowaniami, góruje troska, streszczająca się w pytaniu: „Co na to wszystko powie car?“ Sprawa ta niesłychanie dla Serbii ważna, bo, jak wiadomo, od chwili małżeństwa króla Aleksandra wprzęgła się ona znów do rydwanu, którym car, względnie hr. Lambsdorf, kieruje. Lojalni poddani króla Aleksandra, zapewnieni przez niego samego, że wkrótce przybędzie na świat następca, lub następczyni tronu, postanowili uczcić ten radosny wypadek sprawieniem dla „infanta“ wspaniałych kołysek. Szesnaście okręgów serbskich sprawiło po kołysce, co wobec zmienionego stanu rzeczy, okazuje się nietylko zupełnie zbyteczuem, lecz wprost śmiesznem. Jeden z dzienników niemieckich czyni złośliwą uwagę, że z tego powodu należy spodziewać się znacznego transportu mebli z konaku belgradzkiego. Naturalnie srebrna kołyska, ofiarowana przez miasto Nisz, pozostanie w konaku, jako miła pamiątka po zawiedzionych nadziejach.

Kronika.

Kraków, 21 maja.

Z polskiego komitetu dla III zjazdu lekarzy i przyrodników czeskich w Pradze odbieramy następujące nwiadomienie:

Trzeci zjazd czeskich lekarzy i przyrodników w Pradze rozpocznie się w sobotę d. 25 maja b. r. o godz. 11 w południe posiedzeniem ogólnem w narodowym teatrze. Zakończy zjazd drugie ogólne zebranie w Panteonie Muzeum królestwa czeskiego dnia 29 b. m. o godz. 11 przed południem.

Po zjeździe projektowane są wycieczki do Karlsbadu, Franzensbadu i Marienbadu. — Zniżek koleją nie udało się komitetowi gospodarczemu zjazdu uzyskać dla uczestników zjazdowych. Najlepsze połączenie między Lwowem, względnie Krakowem a Pragą ma pociąg pospieszny, który wychodzi ze Lwowa o godz. 12 min. 45 po północy, a z Krakowa o godz. 7 min. 22 zrana. Tym pociągiem w piątek dnia 24 b. m. wyruszy największa część polskich uczestników z Galicyi. Do pociągu tego istnieją stosowne połączenia z południowych gubernij Królestwa.

Komitet polski postara się, aby zarząd kolejowy przygotowany na większy ruch przy tym pociągu dostawił odpowiednią ilość wozów.

Z uniwersytetu. P. Wincenty Witaliński, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. zmarłych urzędników magistratu, odprawionem zostanie dnia 23 b. m. w kaplicy cmentarnej o godzinie 8 rano, staraniem stowarzyszenia wzajemnej pomocy urzędników magistratu.

Z teatru komunikują nam: W nadchodzącą sobotę wznowioną będzie śliczna „Warszawianka“ Wyspiańskiego, która miała tak wielkie powodzenie przed dwoma laty. Oprócz tego grane będą po raz pierwszy: „Goście“, 1-aktowy dramat St. Przybyszewskiego i „Natręt“, 1-aktowy fragment dram. p. Zofii Wójcickiej.

Odbywają się ciągle próby z komedyi Wiktoryna Sardou „Rozwiedźmy się“, która graną będzie na benefis p. Przybyłko w nadchodzący czwartek.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie publiczne członków odbędzie się w czwartek, dnia 30 b. m., o godzinie 12 w południe. Bilety wstępu na to posiedzenie wydawać będzie biuro Akademii w dniach najbliższych.

Akademia ogłasza konkurs na 2 stypendya:

1) Z fundacyi Zenona Pileckiego na 2400 koron, dla kandydata, poświęcającego się naukom humanitarnym, Polaka, który ukończył nauki w uniwersytecie ze stopniem doktora, lub w uniwersytecie rosyjskim ze stopniem kandydata i pragnie udać się za granicę celem dopełnienia studyów. Pierwszeństwo mieć będzie kandydat pochodzący z pod zaboru rosyjskiego.

2) Z fundacyi Sew. Gałęzowskiego na 5000 franków dla tych doktorów, asystentów i docentów, którzy dopełnić chcą swych wiadomości naukowych za granicą. Stypendyum ma na celu zapewnić uniwersytetowi krakowskiemu i lwowskiemu zapas sił nauczycielskich.

Podania należy wnosić do 20 czerwca i dołączyć dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych może ubiegać się o powyższe stypendyum; jeżeli zaś jest docentem, powinien wykazać, co dotychczas wykładał i ilu miał słuchaczy; dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać. Starający się o stypendyum Gałęzowskiego powinien także przedstawić prace naukowe, ogłoszone drukiem lub rękopiśmie. Stypendya wypłaci kasa Akademii w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę w październiku b. r., drugą zaś w kwietniu 1902. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

Dla nauczycielek. Otrzymujemy następującą odezwę: Gdy upragniony dzień nadchodzi, w którym z nastaniem jesieni przeniesie się Czytelnia Stowarzyszenia nauczycielek i biuro do nowonabytego domu w Krakowie, wydział Stowarzyszenia nauczycielek poczuwa się w obowiązku donieść o tem zawczasu swoim członkom celem odpowiedniego urządzenia przyszłej siedziby. Dom ten, przy ul. Karmelickiej l. 36 położony zbyt jest obszernym, abyśmy na razie mogli go użyć w całości na cele własne. Ponieważ został dopiero spłacony w połowie, a czynsz z wynajętych mieszkań spłaca dług zaciągnięty, przeto bardzo ściśle musimy się liczyć z groszem. Majątek nasz powstał głównie z drobnych wkładek, rozchodzi się więc o to, aby tych składających się było jaknajwięcej nietylko z uwagi na niepewną przyszłość, lecz także na solidarność zawodową i cel, który nas wszystkich łączy — a celem tym jest zabezpieczenie losu, ułatwienie życia, pracy, opieka na starość — we własnym domu. Wszystkie nauczycielki powinny uważać jako święty obowiązek i obywatelską powinność, aby przystąpić do Stowarzyszenia, a mogą to uczynić opłacając kilka złotych rocznej wkładki. Wzywamy więc do licznego przystępowania do naszego grona. Byt i rozwój Stowarzyszenia zależy od nas samych, przez zjednanie licznych członków rośnie kapitał i wzmaga się niejako instytucya, która powinna stanowić istotną rodzinę członków. W domu naszym znajdą członkowie dach nad głową w przejeździe lub chwilowym braku posady, pośrednictwo w odszukaniu umieszczenia, pokarm duchowy, w liczbie 5.000 książek i pism peryodycznych i nareszcie stałe schronienie, tak pożądane dla nauczycielek prywatnych niezdolnych do pracy. Otóż dla odpowiedniego urządzenia domu potrzebną jest świadomość i porozumienie, co do ilości osób i warunków, na jakich chciałyby się panie pomieścić stale lub czasowo. Zgłaszały się bowiem nieraz do Stowarzyszenia, osoby, pragnące spożytkować zebrany kapitalik na zabezpieczenie starości i spokojnej pracy. Co do najmu trzech pokoi w chacie naszej zakopańskiej pierwszeństwo mają panie nauczycielki. Wszelkie zgłoszenia, porady, korespondencye prosimy nadsyłać do kancelaryi Stowarzyszenia nauczycielek (ul. Krupnicza l. 16, II piętro na ręce sekretarki p. Mikiewiczówny. Spodziewamy się na pewno, że głos nasz nie pozostanie bez echa w kraju. Szereg dalszych zamiarów niebawem rozwiniemy. *Wanda Żeleńska*, prezesowa. *D. Mikiewiczówna*, sekretarka.

Podczas wyścigów w Krakowie przygrywać będzie w roku bieżącym orkiestra „Harmonii“.

Z administracyi podatków komunikują nam: Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało starszego inspektora podatkowego dra Władysława Patkiewicza zastępcą przewodniczącego komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla okręgu „miasto Kraków“, tudzież zastępcą przewodniczącego komisyi powszechnego podatku zarobkowego dla towarzystw podatkowych I i II klasy w okręgu „Izba handlowa Kraków“, wreszcie zastępcą przewodniczącego komisyi powszechnego podatku zarobkowego dla towarzystw podatkowych III i IV klasy w okręgu „miasto Kraków“.

Z powodu pożaru w teatrze lwowskim wczoraj nawet próby się nie odbywały. Rozpoczną się one dzisiaj i odbywać się będą przy świetle... świec. Elektryka od środy ma być znowu w porządku.

W przygotowaniu „Manru“ Paderewskiego i „Wesele“ Wyspiańskiego, które wystawione zostaną z całym pietyzmem. Na premierę „Manru“ wybiera się do Drezna dyrektor p. Pawlikowski z p. Spetrino. Na lipiec i połowę sierpnia wybiera się opera i operetka do Krakowa, podczas gdy dramat i komedya pozostaną we Lwowie na całe lato.

Zniesienie werdyktu sędziów przysięgłych. Przed sądem przysięgłych we Lwowie stanęli oskarżeni o kradzież kulczyków brylantowych Dmytro Marczak, Henryk Majewski, Marya Drozdówna i Jan Karczmarczuk. Oprócz nich zasiedli na ławie oskarżonych znane we Lwowie pijawki złodziei: Hersch Katz i jego małżonka Betti, Jetti Langholz i Hersch Glatstein. Pierwsza serya oskarżonych już w marcu stawała przed sądem. Gdy Marczak i Majewski zostali wtedy zasądzeni na 5 lat więzienia, wskazali na winnych i współwinnych kradzieży, a teraz ponowna odbyła się rozprawa. Marya Drozd skazaną została na mocy werdyktu sędziów przysięgłych tylko za współuczestnictwo w kradzieży na 3 lata więzienia. Za współuczestnictwo zasądzeni też zostali Hersz Katz na 3 lata, a Betti Katz na 2 lata więzienia. Jettę Langholz na mocy werdyktu sędziów przysięgłych uwolniono, a Herscha Glatsteina również uwolniono na wniosek prokuratora, który odstąpił w ciągu rozprawy od oskarżenia. Co do Jana Karczmarczuka sędziowie przysięgli wydali werdykt potwierdzający jego winę, a ponieważ co do Maryi Drozd wydano werdykt zasądzający ją tylko za współudział w kradzieży, a nie za zbrodnię kradzieży, przeto trybunał na podstawie jednomyślnej uchwały werdykt sędziów przysięgłych uznał jako mylny i nie wydał wyroku, a sprawę Karczmarczuka przekazał do ponownego rozpatrzenia innej ławie przysięgłych.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo pozwoliło p. Antoniemu Kikiewiczowi zmienić nazwisko rodowe na Doński.

Docentem politechniki lwowskiej został p. Wiktor Syniewski. Wykładać będzie technologię chemiczną.

Nasi artyści. P. Kamiński wyjeżdża do Lwowa, p. Siemaszkowa do Sosnowic. P. Kamiński wystąpi kilkakrotnie na scenie lwowskiej, p. Siemaszkowa weźmie udział w Sosnowcu w wieczorze na cele dobroczynne.

Gościnne występy wiedeńskiego Burgteatru w Krakowie i Lwowie. W połowie czerwca b. r. przybędzie do Lwowa a następnie do Krakowa ansambl znakomitszych sił artystycznych wiedeńskiego Burgteatru, aby dać w obu miastach 3—4 przedstawień.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. Komitet dla budowy tego pomnika odbył w sobotę w ratuszu posiedzenie. Prezes, prof. Radziszewski, zawiadomił, że dotąd na pomnik zebrano 106.000 koron, z czego 22.000 koron otrzymać ma twórca pomnika, p. Antoni Popiel. Co do dostawy granitu różowego na cokół, to komitet z pomiędzy nadesłanych siedmiu przyjął ofertę Wincentego Pirovano z Medyolanu, jako najtańszą, a opiewającą na kwotę 64.074 kor. Między innemi były oferty dwóch firm lwowskich, ale droższe o 31—32.000 koron, aniżeli owa medyolańska. Pirovano dostarczył także granitu do pomnika Gołuchowskiego we Lwowie oraz do pomnika Mickiewicza w Warszawie. — Komitet w dalszym ciągu obrad przeprowadził obszerną dyskusyę co do miejsca pod pomnik. Referent p. Rawski proponował umieszczenie pomnika na placu Maryackim, w tem miejscu, gdzie dzisiaj jest studnia z figurą Matki Boskiej; miejski urząd budowniczy projektuje studnię tę znieść, a figurę Matki Boskiej wysunąć na brzeg skweru, frontem ku ulicy Teatralnej. P. Krechowiecki sprzeciwił się przeniesieniu figury Matki Boskiej z miejsca, gdzie ona stała kilkadziesiąt lat. Dr Balasits przypomniał, że figurę tę umieszczono na placu w r. 1859, zwanym podówczas placem Ferdynanda; od figury Najśw. Panny nadano wtedy placowi temu nazwę placu Maryackiego. Mowca zaproponował więc ustawienie pomnika na wałach hetmańskich, gdzie pomnik nawet będzie miał lepszą perspektywę. Dr Lisiewicz wyraził zdanie, że najlepszem miejscem dla pomnika będzie róg wałów Hetmańskich między kamienicą Towarzystwa kredytowego ziemskiego a kamienicą ks Ponińskiego. Za wałami Hetmańskiemi oświadczyło się jeszcze wielu mowców, poczem decyzyę odroczono do następnej soboty i uproszono p. Rawskiego, aby zbadał, czy Pełtew nie będzie stanowiła przeszkody w położeniu fundamentów pod pomnik na wałach.

Deputacya z Krynicy w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Przybyła tu deputacya z Krynicy pod wodzą ks. kanonika Hnatyszczaka i Dębińskiego w sprawie potrzeb tego miejsca kąpielowego, a mianowicie w sprawie budowy kolei żelaznej z Muszyny do Krynicy. Posłowie dr Weigel i dr Danielak przedstawili deputacyę ministrowi kolejowemu Wittekowi, który zajął wobec żądań deputacyi stanowisko bardzo ...rezerwowane. Minister jest wogóle dla Galicyi źle usposobiony. Inni ministrowie: Piętak i Giovanelli, u których była także deputacya krynicka, obiecali poprzeć w miarę możliwości jej życzenia, o ile to wchodzi w zakres ich działania.

Już jest ofiara! Piszą nam z Nowego Sącza: Nie długo czekać musieliśmy na szkodliwe dla zdrowia dzieci skutki z uczęszczania dzieci szkół ludowych na ranne nabożeństwa, bo jak nam donoszą z Nowego Sącza, zemdlał dnia 20 bm. w kościele synek p. Wasiewicza, uczeń II klasy, którego nauczyciel wyniósł na rękach, a ojciec zawiózł nieprzytomnego do domu. Nadmieniamy przy tej sposobności, że nauczycielstwo, oraz rodzice na Morawach i w Czechach zaprotestowali na zgromadzeniach b. m. przeciw nieuzasadnionemu rozporządzeniu, które wprowadziło rozliczne praktyki religijne bez wiedzy i woli rodziców i ze znaczną szkodą dla zdrowia dzieci, które w znacznej liczbie bez śniadania wychodzą z domu przed 7 godziną do szkoły i tam na czczo przebywają do 11 lub 12 godziny. U nas w Galicyi cicho tylko tak między nauczycielstwem jak również i rodzicami, którzy wprawdzie są niezadowoleni z tych praktyk, ale nie chcą zaznaczyć tego publicznie.

Zamieszczając powyższe uwagi, przygotowani jesteśmy na zarzuty lekceważenia religii, kościoła itd., jak to zwykle nas spotyka, gdy występujemy przeciw zagorzalstwu, pozbawionemu racyi i potrzeby. Uprzedzając z góry te zarzuty, ośmielimy się zauważyć, że przedewszystkiem ani dogmatyka, ani przepisy kościelne nie wymagają od katolików, aby codziennie byli w kościele na całej mszy św. Do rzadkości też należą ludzie dojrzali, zmuszeni na powszedni chleb pracować, którzyby znaleźli się w możności uczęszczania codziennie do kościoła na przeciąg całej mszy św. Więc nie żądajmyż więcej od dzieci, niż żądamy od samych siebie!

Wybór arcybiskupa ormiańskiego. „Przedświt“ zaprzecza wiadomości, jakoby wybór arcybiskupa ormiańskiego we Lwowie miał uledz zwłoce. Zjazd duchowieństwa ormiańskiego we Lwowie odbędzie się dnia 29 b. m., w którym to dniu odprawionem zostanie w katedrze ormiańskiej uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. arcybiskupa Isakowicza, nazajutrz zaś nieodwołalnie odbędzie się wybór nowego arcybiskupa.

Zacharyasiewicz. Z Warszawy donoszą, że stan zdrowia powieściopisarza Zacharyasiewicza o tyle się polepszył, że już może o własnej sile, wspierając się na lasce, używać przechadzki po pokoju.

Ofiara pojedynku. Z Warszawy donoszą, że pojedynkomania szerzy się tam ogromnie, a główną przyczyną pojedynków bywają kłótnie, wszczęte w restauracyi przy kieliszku. Ubiegłego tygodnia było w Warszawie kilkanaście pojedynków, z tych jeden zakończony śmiercią jednego z zapaśników. Mianowicie obywatel ziemski Zdzisław Borzewski, ufny w to, że wybornie strzela i który dlatego od paru tygodni wprost zaczepiał rozmaite osoby, musiał zeszłej soboty wskutek takiej zaczepki stanąć do pojedynku z niejakim p. Jagmińskim. Jagmiński wpakował Borzewskiemu kulę w trzewia. Dr Solman kulę wyjął w poniedziałek, ale po tej operacyi pacyent umarł.

Z prasy warszawskiej. „Kuryer Warszawski“ donosi, że p. Mścisław Godlewski ustępuje z redakcyi warszawskiego „Słowa“, którego redaktorem naczelnym był od r. 1887.

Władcy zrzeszonych państewek niemieckich buntują się jeszcze ciągle przeciw hegemonii króla pruskiego, który przywdział koronę wszechniemiecką. W Badenie odbyło się niedawno poświęcenie nowego gmachu kasyna oficerskiego; nad bramą widniał napis łaciński: „Zbudowany za pełnych chwały rządów cesarza Wilhelma II“. Obecnie napis ten został zniesiony, gdyż korpusowi oficerów dano ze strony miarodajnej niedwuznacznie do zrozumienia, że w Badenie panuje przedewszystkiem wielki książę. Komendantura zarządziła tedy niezwłocznie usunięcie napisu.

Uniwersytet w Salcburgu. W mieście tem utworzyło się stowarzyszenie, celem zniewolenia rządu austryackiego, aby utworzył tam uniwersytet. Będzie to raczej powołanie na nowo do życia starej wszechnicy, gdyż issniała ona do r. 1810 w mieście rodzinnem Mozarta i Makarta.

Samobójstwo szachisty. Głośny szachista von Minckwitz, który zdobył tytuł mistrza wszechświatowego, cierpiał od pewnego czasu na rozstrój umysłowy; ponieważ zaś pozbawiony był wszelkich środków do życia, przeto rzucił się pod koła wagonu kolei elektrycznej w Biebrich pod Wiesbadenem i poniósł tak ciężkie obrażenia, że wkrótce potem wyzionął ducha.

Dziedziczność snów. Psycholog włoski Gianelli przeprowadził badania nad dziedzicznością snów i stwierdził kilka zajmujących wypadków. Tak np. chłopcu sześcioletniemu ukazywała się we śnie, po przebytym tyfusie, czarna postać, która stawała w nogach łóżka i wpatrywała się w niego płonącemi oczyma. Zupełnie tę samą wizyę miewał ojciec, a spowodował ją nagły przestrach; przeszła zatem, pod wpływem dziedziczności, na syna. — W innym wypadku znów 27-letni urzędnik opowiadał Gianelli'emu, że śni bardzo często o czarnym kocie z ognistemi ślepiami, co zdarzało się też niemniej często jego ojcu. Inne anormalne sny wywołane zostały upadkiem na głowę i te właśnie przechodziły z zadziwiającą dokładnością z ojca na syna: nadto skutkiem ciężkich chorób zyskuje sen również możność przenoszenia się z jednej osoby na drugą.

Nowe zużytkowanie autografów. Znane są wszystkim modne, haftowane pasy, które zdobią dziś stoły, na obrusie układane, a zwane lauframi. Otóż pewna mieszkanka Berlina, przyjmująca u siebie wybitnych artystów, literatów i dziennikarzy, wpadła na pomysł zastąpienia wzorzystych haftów na laufrach autografami. Uprosiła wszystkich znajomych, aby wypisali nazwiska swoje na białych zupełnie laufrach, a następnie wyhaftowała je barwnemi jedwabiami; wielu z pomiędzy uproszonych dodało do podpisu wiersz jakiś, aforyzm lub rysunek, tak, że pomysłowa pani domu ma wielce oryginalny zbiór autografów haftowanych.

Projekt zbudowania mostu przez Mały Bełt. Rząd duński postanowił przekroczyć Mały Bełt, dzielący obecnie stały ląd Danii od wyspy Fünen mostem, który będzie miał 735 m. rozpiętości, a rachując przedłużenia na lądzie z dwóch końców, aby po nich dojść do wymagalnej wysokości mostu, długość jego wynosić będzie $1137^{1}/_{2}$ metrów. — Otwór środkowy, służący do przepływania wielkich nawet okrętów mieć będzie 59 m. szer. przy 43 m. wysokości nad powierzchnią wody. Towarzystwo angielskie stara się o wszystkie roboty budowlane za 17 milionów marek. Połączenie kolei żelaznych, dochodzących z dwóch stron do mostu, urządzić się ma w ten sposób, że stałe maszyny parowe przeciągać będą liną drucianą pociągi bez parowozów dla uniknienia wszelkiego obciążenia żelaznej konstrukcyi, z jednego brzegu na drugi.

Kolej linowa na Montmartre w Paryżu ma długości 117 metrów a wzniesienia $360^{0}/_{00}$. Przewóz osób uskutecznia się dwoma połączonemi liną wagonami w ten sposób, że przez powiększanie ciężaru wody w wozie, idącym na dół, drugi idzie w górę z chyżością 1·5 metra na sekundę i staje w stacyi Montmartre. — Wagony, których podłoga ułożoną jest w stopnie, posiadają cztery przedziały po 12 osób, mają długości 7·70 m. i 2·40 szerokości a między dwoma podłużnymi dźwigarami spodniej budowy wozów i dwoma osiami znajduje się zbiornik na wodę. Dla bezpieczeństwa urządzono 2 systemy hamulców, nie zależnych od siebie. Sama lina, ciągnąca wagon do góry, po wypróżnieniu z niego wody, ma 4 kilogramy wagi na 1 metr bieżący. Co $7^{1}/_{2}$ minuty idzie tak zw. „pociąg“, a przy wielkim napływie osób częściej. Ruch ten trwa w letnich miesiącach 17, a w zimie 15 godzin na dobę.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego Ludwika Walloniego z Limanowy do Sokołowa i Adama Pidrzchalskiego z Sokołowa do Limanowej; radcę sądowego i naczelnika sądowego Andrzeja Wiczkowskiego z Podbuża i Bronisława Lewickiego, naczelnika sądu w Wiśniowczyku, obu do sądu obwodowego w Sanoku.

Dalej zamianował radcami sądu krajowego sekretarzy Józefa Wietrznego z Wadowic do sądu krajowego w Krakowie, Haskla Rebena z Limanowej do Rzeszowa, Józefa Gronieckiego z Myślenic do sądu krajowego w Krakowie, Artura Wobra z Chrzanowa do Myślenic i Jana Hanse z Krakowa do Nowego Sącza.

Dalej zamianował sekretarzami sądowymi: zastępcę prokuratora Stanisława Olszewskiego z Tarnowa dla Chrzanowa i adjunktów Wład Trzecieskiego z Chrzanowa dla Limanowej, Edwarda Doboszyńskiego z Ropczyc do Wadowic, dra Jana hr. Mieroszewskiego w Krakowie i Zdzisława Wyczółkowskiego z Biecza dla Gorlic.

Wreszcie przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu krajowego w Sokołowie Hugona Hennocha do Wieliczki, a sekretarza sądowego w Gorlicach Stanisława Prusa-Bugayskiego zamianował naczelnikiem sądu w Sokołowie.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli jako podatek narodowy: Tow. akademickie „Sarmatia“ we Freiberg 11 K 10 h, Gąsienica Maciej 1 K, Zarębski 20 h, Kreczmer 1 K, J. F. 4 h, Rój W. 30 h, M. 1 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 22 maja: „Faust“ (popularne).

We czwartek 23 maja: „Rozwiodźmy się“ (benefis p. Maryi Przybyłko).

W sobotę 25 maja: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 Wyspiańskiego; „Natręt“, fragment w 1 akcie, Zofii Wójcickiej; „Goście“, epilog dramatyczny w 1 akcie, St. Przybyszewskiego.

W niedzielę 26 maja: „Wesele“ (na dochód kolonij wakacyjnych.

W poniedziałek 27 maja o godzinie $2^{1}/_{2}$ po południu: “Obrona Częstochowy“; o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczór: „Burza“

Z kalendarza. We środę 22 maja: Julii p. m. i Ryty wd.; we czwartek 23 maja: Andrzeja Boboli i Dezyderyusza b. w.; w piątek 24 maja: Joanny wd.

Wschód słońca dnia 43 maja o godzinie 3 minut 46, zachód o godzinie 7 minut 28; długość dnia godzin 15 minut 42.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 maja po południu i wieczorem deszcz. Termometr doszedł od + 7·0 C. do + 20·4 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 21 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 750·5, termometru + 10·3 C.

Wiatr zachodni.

Otwarcie zakładu sadowniczego na Prądniku Czerwonym.

Kraków, 21 maja.

Dzisiaj o godzinie 11 przed południem nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie zakładu sadowniczego, mieszczącego się na gruntach Prądnika Czerwonego, mniej więcej odległości 2 kilometrów od Krakowa.

Na uroczystość przybyli: jako reprezentant rządu delegat namiestnictwa p. Laskowski, z ramienia miasta I wiceprezydent dr Leo, prezes Towarzystwa ogrodniczego krakowskiego prof. Janczewski, reprezentant ministerstwa rolnictwa poseł Struszkiewicz, członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz, liczni członkowie Towarzystwa ogrodniczego, między nimi: ks. kanonik Drohojowski, p. Müldner i dr Goliński, następnie wielu ziemian i obywateli, członkowie Towarzystwa rolniczego z reprezentantem swoim na czele hr. Andrzejem Potockim, w końcu wiele pań.

Poświęcenia dokonał ks. Mikulski, proboszcz parafii św. Krzyża, do której Prądnik należy, i on też po dokonaniu poświęcenia pierwszy przemówił do zebranych na temat użyteczności takiego zakładu. W dłuższem przemówieniu z kolei skreślił historyę powstania zakładu sadowniczego prof. Janczewski, imieniem rządu (ministerstwa rolnictwa) przemawiał poseł Struszkiewicz, zapewniając o pomocy i opiece, której rząd będzie zakładowi użyczał, imieniem Wydziału krajowego przemawiał p. Onyszkiewicz, poczem składali zarządowi Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie podziękowanie delegaci pokrewnych takich Towarzystw i zakładów w Lanckoronie (p. Seeling) i w Wadowicach (p. Starzewski), którzy krótkie i ładne swe mowy zakończali słowami: „Nowemu pożytecznemu zakładowi szczęść Boże!“ Poczem odbyło się gremialne zwiedzanie zakładu, oprowadzanie przybyłych po olbrzymim ogrodzie i polu przez kierownika zakładu p. Karola Jakimionka, który zebranym udzielał wszelkich informacyj. Przeważają sadzonki jarzyn, dużo miejsca poświęcono drzewom owocowym, najmniej stosunkowo gleby oddano pod uprawę kwiatów. — Wejście do zakładu było udekorowane kwiatami i chorągwiami o barwach narodowych.

* * *

Historya założenia przez krakowskie Towarzystwo ogrodnicze tego tak potrzebnego u nas zakładu, streścić się da jak następuje:

Już w r. 1896 zwołano do krakowskiego Towarzystwa rolniczego ankietę, w celu rozpatrzenia sposobów wzorowego zorganizowania szkółek drzew owocowych, któreby odpowiadały naszym potrzebom. Realnym wynikiem ówczesnej ankiety było jednomyślne uznanie konieczności utworzenia centralnego, tak zw. „matecznego“ zakładu szkółek dla zachodniej Galicyi w Krakowie, szkółek, któreby nietylko dawały produkt w gotowych już szczepkach, lecz były zarazem niejako głównem środowiskiem, nadającem dokładny kierunek szkółkom powiatowym, zaopatrującym je w dziczki — jednem słowem —

byłby źródłem, z którego czerpać mogłyby inne szkółki potrzebny dla siebie materyał.

Przed paru też laty na cel taki przeznaczyła księżna Ogińska w majętności swojej, Bóbrku, pod Oświęcimem, znaczny obszar gruntu, lecz ofiara ta z powodu zbytniego oddalenia od Krakowa i nieodpowiedniej gleby nie mogła być przyjętą.

Obecnie jednak Towarzystwo ogrodnicze, dzięki hojnym subwencyom Wydziału krajowego (6.000 koron rocznie), jak również dzięki pomocy Towarzystwa rolniczego, stało się faktycznym posiadaczem w Prądniku 10 morgów proszowskiej ziemi, wygodnego mieszkalnego domu, stajni, wozowni i szopy. Od jesieni zorano i nawieziono cały obszar, przez zimę użyźniono glebę kloacznym nawozem, wycięto wszystkie niepotrzebne drzewa, rzucające tylko cień na połowę posiadłości.

Z wczesną wiosną, gdy kierownik zakładu, p. Jakimionek, przybył z Warszawy, założono inspekta, składające się z 80 okien, wysadzono 12.000 dziczków. Obecnie całe pole jest już częścią obsiane, częścią obsadzone warzywem, całą zaś posiadłość otoczono parkanem i zakład słusznie może nosić miano ogrodu.

Zadaniem zakładu sadowniczego będzie rozszerzenie w kraju niewielu pewnych, wypróbowanych odmian owoców. Bez tworzenia takich zakładów projektowana ustawa o obsadzaniu dróg drzewami pozostanie martwą literą, nie opłaci się zakupywanie drzewek zagranicznych; niema zresztą pewności, czy drzewka wyhodowane w innym klimacie i na innej glebie potrafią się dobrze rozwinąć w naszym kraju. W uznaniu potrzeby zakładów tego rodzaju państwo i kraj powołały do życia znacznemi ofiarami instytucyę zupełnie podobną w Zaleszczykach dla Galicyi wschodniej.

Zjazd rolniczy w Krakowie.

Kraków, 21 maja.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze, które lat temu kilka święciło pięćdziesięciolecie swej egzystencyi, przy zawiadomieniu o obecnym, trzy dni mającym trwać zjeździe rolników w Krakowie, dołączyło do niego sprawozdanie ze swej działalności i program zjazdu. Dzisiaj więc rozpoczęły się trzydniowe narady rolników; już wczoraj przybyło do Krakowa wielu uczestników zebrania, celem wzięcia udziału w posiedzeniach. Obrady nie ograniczą się do fachowych dyskusyj w zamkniętem kole, ale połączone będą z praktycznemi demonstracyami.

Program tego pierwszego zjazdu objął także, odbyte dzisiaj w lokalu Towarzystwa rolniczego, walne zgromadzenie Towarzystwa hodowców czerwonego bydła, któremu przewodniczył p. Karol Czecz z Bierzanowa. Z obfitego porządku dziennego szczególnie godnym uwagi był referat p. Stefana Romera z Jodłownika, właściciela największej obory czerwonego bydła polskiego, o sposobach podniesienia mleczności u krów tej rasy. Spodziewać się należy, że rolnicy wezmą liczny udział w dalszych obradach nad tą sprawą, gdyż od jej pomyślnego rozwiązania zależy niewątpliwie cała przyszłość hodowli czerwonego bydła polskiego, które obecnie rozszerza się coraz więcej zarówno wśród włościan, jak wśród właścicieli obszarów dworskich.

Jutro dnia 22 maja odbędzie się doroczne walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa rolniczego, na które wydelegowało ministerstwo rolnictwa posła p. Władysława Struszkiewicza. Imieniem Wydziału krajowego przybył do Krakowa, celem wzięcia udziału w tych posiedzeniach, członek Wydziału krajowego, p. Mieczysław Onyszkiewicz. Pp. Julian Brunicki z Podhorzec, prof. Pilat, oraz książę Andrzej Lubomirski z Przeworska, reprezentować będą galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, a zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych wysyła do Krakowa pp. Jerzego Turnau z Mikuliniec, oraz swego prezesa, p. Artura Zarembę Cieleckiego.

Sprawozdanie z czynności za r. 1900 świadczy, że zakres działania krakowskiego Towarzystwa rolniczego rozszerzył się przez stworzenie biura dla prowadzenia rachunkowości w gospodarstwach członków. Dostawę 210 wagonów żyta dla magazynów wojskowych uwieńczył równie pomyślny rezultat, jak w latach poprzednich; działalność na polu polityki agrarnej, w sprawach taryfowych i odnowienia traktatów handlowych, była żywszą, jak po inne lata. Nic więc dziwnego, że rozmiary sprawozdania w miarę wzrostu treści rok rocznie się powiększają.

Ustęp o czynnościach w zakresie polityki agrarnej podaje stosunek komitetu do wiedeńskiego Związku austryackich korporacyj rolniczych, który powstał przed trzema laty dla obrony rolnictwa przy zawieraniu traktatów handlowych. Sprawą tą, która z natury rzeczy, jako najdonioślejsza, zepchnęła na drugi plan wszystkie inne zagadnienia agrarno-polityczne, zajmuje się komitet Towarzystwa bardzo żywo. W r. 1899 brał komitet udział w dwóch konferencyach, zwołanych przez lwowskie Towarzystwo gospodarcze.

Ze sprawozdania dowiadujemy się także, iż dzięki staraniom komitetu Towarzystwa i usilnym zabiegom jego członków, rząd wstawił nareszcie do budżetu dotacyę na urządzenie stacyi doświadczalnej przy krakowskiem studyum rolniczem i podjął na nowo rokowania z gminą miasta Krakowa o zakupno gruntu pod budowę gmachu dla studyum rolniczego.

Dalsze rozdziały sprawozdania obejmują szczegółowe, cyfrowe przedstawienia działalności Towarzystwa w rozmaitych dziedzinach rolnictwa: w zakresie produkcyi roślin, hodowli, mleczarstwa i t. p., a kończą się sprawozdaniem rachunkowem i spisem członków.

Na końcu znajdujemy referat dra Jana Hupki, który obecnie obradujący zjazd weźmie pod uwagę, p. t. „Izba rolnicza dla zachodniej Galicyi".

Jutro, w środę, rozpoczynają się obrady krakowskiego Towarzystwa rolniczego dla zachodniej Galicyi nabożeństwem w kościele św. Marka, poczem uczestnicy zjazdu udadzą się do wielkiej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, gdzie przybyłych powita i obrady zagai prezes Towarzystwa hr. Andrzej Potocki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z sali odczytowej.** Czterech młodych pracowników na niwie literackiej urządziło wczoraj w sali hotelu Saskiego konferencyę literacką o „Weselu" Wyspiańskiego. Entuzyastyczne przyjęcie i wyjątkowe powodzenie, jakiego doznał w prasie, w teatrze i w najszerszych kołach publiczności, dramat Wyspiańskiego, sprawiły, że i zapowiedziana konferencya obudziła żywe zaciekawienie i ściągnęła do sali odczytowej nadspodziewanie liczny zastęp słuchaczy. Pierwszym prelegentem był p. Adam Siedlecki, który omawiał krytyki i recenzye „Wesela" w prasie krakowskiej.

Drugi prelegent p. Leszczyński obrał za temat krótkiego swego wywodu wyjaśnienie idei „złotego rogu" Wernyhory w „Weselu", wysuwając jej znaczenie z gęsto przytaczanych wyjątków dramatu.

Bardzo konkretnym w treści i nieodbiegającym od czysto literackiej charakterystyki; był wykład trzeciego prelegenta p. Konrada Rakowskiego, który witając w entuzyastycznym wstępie dramat Wyspiańskiego jako dawno z upragnieniem oczekiwane zjawisko literackie, łączące się genetycznie i ideowo z wielką poezyą romantyczną pierwszej połowy XIX wieku, dopatrywał się w nim „świtu nowej pieśni", otwierającej nową erę twórczości. Pięknie opracowany odczyt przyniósł wiele momentów zajmujących i trafnych określeń, ale skrajnie przesadny entuzyazm nasunął nieco równowagę myśli i krytycznej charakterystyki utworu.

Ostatnim prelegentem był p. St. Lack, którego szkic zatytułowany „Hipokryzya Wesela" odczytał p. Sierosławski. Autor usiłował w pracy tej wykazać, że Wyspiański wprowadzając do dramatu swego współczesne figury, czynił to z pewnym tendencyjnym rozmysłem, aby nim pokryć ironię przewodniej myśli, mającej cechy ogólnego znaczenia. Wykład ten mglisty i niejasny, napuszony nieszczerą fazeologią ze słownika modernistów uznających supremacyę słowa nad myślą, najmniej znalazł uznania u słuchaczów.

Zapowiedziany jako piąty z rzędu odczyt W. Orkana „O idealnem wystawieniu „Wesela" odpadł z powodu nieobecności prelegenta.

Charakterystyczną i wysoce znamienną cechą wspólną wszystkim czterem prelekcyom, był przesadnie entuzyastyczny ton literackiej oceny, jaki się ujawnił w wygłoszonych wywodach. Świadczył on o niezwykle silnem wrażeniu, jakie dramat Wyspiańskiego wywołał w szeregach wrażliwego i przeczulonego młodszego pokolenia, które pragnie w autorze „Wesela" widzieć jednego z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej poezyi i dramatu, streszczającego w swej twórczości idee poetyckie, skrystalizowane w kilku ostatnich dziesiątkach lat. W tej metodzie literackiej oceny jest niewątpliwie wiele szczerości i najlepszej wiary, ale więcej jeszcze sztucznie w sobie wzniecanego zapału, który dopiero czas i pewna równowaga myśli krytycznej, opartej na racyonalnych naukowych podstawach, doprowadzić może do należytej równowagi i na właściwe skierować tory.

W każdym razie konferencya wczorajsza była bardzo ciekawym w naszych stosunkach literackich objawem i świadectwem obudzonego ruchu krytycznego wśród młodego pokolenia pracowników literackich. *W. Pr.*

— **Marka Tulliusa Cycerona:** „Lelius czyli rozmowa o przyjaźni" na język polski przełożył Franciszek H a b u r a. Tarnów, str. 43.

Ubogą naszą literaturę przekładów z języków klasycznych cennym i pożądanym wzbogacił przyczynkiem prof. Habura, przełożywszy na język polski świetną rozprawę Cycerona „O przyjaźni", pisaną, jak wiadomo, w formie dyalogu. — Pracy swej dokonał tłómacz z iście profesorską ścisłością, starając się uwydatnić siłę i lapidarność oryginału. Język przekładu wydać się może z tego powodu miejscami ciężkim i niedość wygładzonym, ale oddaje on z wzorową wiernością tekst utworu. Z tego względu nawet dla młodzieży, studyującej Cycerona, przekład prof. Habury pożądanym i pożytecznym jest podręcznikiem, zwłaszcza, że, o ile nam wiadomo, jest to pierwsze polskie tłómaczenie rozprawy o przyjaźni. Na wstępie zamieścił tłómacz treściwą wiadomość informacyjną o genezie przełożonego utworu Cycerona, w zakończeniu zaś dodał wykaz imion własnych, wyszczególnionych w tekście z odpowiedniemi objaśnieniami historycznemi. *W. Pr.*

— **„Kłosów"**, dwutygodnika literacko-społecznego, wychodzącego w Krakowie pod redakcyą p. Kazimierza Bartoszewicza, opuścił prasę nr 4. W szeregu zajmujących artykułów, wspaniałą jest wprost „Wiosna" Świętochowskiego. Jest to mimo podkładu naukowego i filozoficznego, prześliczny hymn na cześć życia i życie to budzącej wiosny. W kronice dwutygodniowej sam redaktor Bartoszewicz ciętem i dowcipnem swem piórem wyraża swoje zapatrywanie na kwestye wodno-kanałowe, w jakich teraz żyje i obraca się dzięki p. Koerberowi Austrya, a specyalnie Galicya. Numer zamyka jak zwykle obfity dział recenzyi z książek i nowo zaprowadzony kącik humorystyczny. „Kłosy" zdobywają sobie przemocą uznanie czytającego świata.

— **Nowa opera polska.** Z Petersburga piszą nam:

Świat muzykalny tutejszy doznał dnia 16 b. m. niezwykłej uczty artystycznej. W sali orkiestry nadwornej, przy jej udziale, odbyło się przed zaproszoną publicznością pierwsze przedstawienie nowej opery rodaka naszego p. Erazma Dłuskiego, od dawna już znanego jak najzaszczytniej w szerokich kołach muzycznych kompozytora i pianisty, laureata konserwatoryum petersburskiego. — Przedmiot do tej opery wzięty jest ze starożytnej legendy indyjskiej i tchnie niezwykłym liryzmem, prostotą i kolorytem wschodnim.

Niezwykłego potrzeba było talentu, aby obraz tak fantastyczny i zarazem mało sceniczny ożywić, natchnąć i ująć w plastykę. P. Dłuski wywiązał się z tego zadania świetnie. Forma bardzo wykwintna. Chóry znakomicie wyzyskane, partye solowe noszą na sobie piętno odrębnej indywidualności, świetnie oddanej w muzyce.

Operę wystawiono ze wszech miar starannie. Solistami byli artyści opery cesarskiej. Oklaski towarzyszyły każdej niemal scenie.

Dział ekonomiczny.

Ruch pociągów osobowych podczas Zielonych Świątek. Z dyrekcyi kolei północnej otrzymujemy następujące pismo: Z powodu prawdopodobnego silniejszego ruchu osobowego podczas Zielonych Świątek, kursować będą dnia 25, 26, 27, 28 i 29 maja b. r. na liniach kolei północnej cesarza Ferdynanda, oprócz wskazanych rozkładem jazdy pociągów pospiesznych i osobowych, według potrzeby przed każdym pociągiem osobne pociągi dodatkowe (Vortrains), na co się zwraca uwagę podróżującej publiczności.

Kolej lokalna Tarnów-Szczucin. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło na rok jeden księciu Andrzejowi Lubomirskiemu we Lwowie, jakoteż pp. Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu, Janowi Konopce i Piotrowi Treterowi pozwolenia do podjęcia przedwstępnych badań, celem budowy kolei lokalnej z Tarnowa przez Dąbrowę do Szczucina.

Ostatnie wiadomości.

— O d p o w i e d z i n a i n t e r p e l a c y e. Tym, którzy lekceważąco się wyrażają o żądaniu demokratycznych członków Koła polskiego, aby im przyznano swobodę wnoszenia interpelacyj, wskazywaliśmy już szereg odpowiedzi ministeryalnych na interpelacye posłów opozycyjnych, dowodzących skuteczności tego środka parlamentarnego. I na wczorajszem posiedzeniu minister sprawiedliwości odpowiedział na kilka interpelacyj galicyjskich i tak na interpelacyę Stojałowszczyków pp. Fijaka i Bomby, dotyczącą praktyki co do kar porządkowych w sądach galicyjskich, przyczem zapewnił, że zaatakowany przez interpelantów sąd w Tyczynie otrzyma od przełożonej swej władzy odpowiednie wskazówki.

Co się tyczy interpelacyi p. Daszyńskiego i tow. na temat stosunków w sądach należących do krakowskiego okręgu wyższego sądu krajowego, minister zapewnił, że podda rzecz całą gruntownemu zbadaniu i zarządzi odpowiednie środki i że krakowski powiatowy sąd cywilny umieszczony zostanie niebawem w odpowiednim budynku. Przy tej sposobności mowca wyraził ubolewanie, że z tego powodu interpelacya osobiście zaatakowała prezydenta wyższego sądu krajowego w Krakowie, który z miłością i poświęceniem oddaje się swojemu zawodowi sędziowskiemu od 45 lat, a którego surowy zmysł sprawiedliwości stoi ponad wszelką wątpliwością i który w najtrudniejszych warunkach przeprowadził reorganizacyę sądu i świetnie wprowadził nowe ustawy procesowe cywilne. Tak mniej więcej w streszczeniu brzmią słowa ministra Spens-Boodena.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 21 maja. Na jutrzejszem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej omawianą będzie sprawa defraudacyi Eugeniusza Nowickiego.

Dzisiaj udała się deputacya kamieniarzy do prof. Radziszewskiego jako przewodniczącego komitetu budowy kolumny mickiewiczowskiej z protestem przeciw oddaniu robót kamieniarskich około tego pomnika obcym. Prof. Radziszewski wyraził ubolewanie z tego powodu, lecz podniósł, że jest to koniecznością wobec tego, że przedsiębiorcy miejscowi stawiają kosztorys o $^1/_3$ wyższy. Robotnicy oświadczyli, że uważają sobie za zadanie nie dopuścić do tego, aby pomnik wieszcza wykonywali obcy. Potem ta sama deputacya udała się do pracowni rzeźbiarza, Popiela, oglądała pomnik i prosiła o poparcie.

Wydział krajowy zatwierdził uchwały krajowej komisyi wodnej i postanowił wysłać odpowiedni memoryał do prezydyum Koła.

Członek Wydziału krajowego dr. Sawczak urządza od 21 do 31 b. m. w Podhajeckiem t. j. w swoim okręgu wyborczym szereg sejmików.

Tarnopol, 21 maja. Wyjeżdża stąd deputacya do ministra skarbu, aby interweniować przeciw podwyższeniu podatku czynszowego i do ministra kolejowego w sprawie rozszerzenia dworca.

Lisko, 21 maja. Odbyło się tu pod przewodnictwem marszałka Ramulta zebranie obywatelskie w sprawie kolei wąskotorowej Lisko-Lutowiska-Strzyłki o długości 75 kilometrów.

Wiedeń, 21 maja. Donoszą tu z B e l g r a d u, że poseł serbski w Petersburgu, Stojan N o w a k o w i c z, nie podał się wcale do dymisyi.

Ułaskawienie znanego przywódcy radykałów, Ranko T a i s i c z a, uważanem jest powszechnie za czyn rozpaczliwy ze strony króla A l e k s a n d r a. (Taisicz był i n c o n t u m a c i a m skazany na śmierć za rzekomy udział w zamachu na życie byłego króla M i l a n a. (Przyp. Red.

Belgrad, 21 maja. Królowa D r a g a ma się lepiej; leczą ją lekarze: Dr W e l i c z k o w i c z i J o a n o w i c z. Wynik kuracyi jest zapewniony.

Konstantynopol, 21 maja. Konflikt pocztowy dotąd nie usunięty. Pomimo depeszy okrężnej dyrektora poczt tureckich do dyrekcyj pocztowych zagranicą, ekspedycya odbywa się dotąd w zamkniętych workach.

Konstantynopol, 21 maja. Grecki metropolita K o s m a s został wypuszczony z więzienia i pozwolono mu pojechać do Prevozy.

Konstantynopol, 21 maja. W arsenale tutejszym wybuchł r o k o s z. 300 żołnierzy zażądało urlopów. Szkody, wyrządzone przez rokoszan, są dosyć znaczne. Ze źródeł tureckich donoszą, że rokosz zażegnany.

Rozlew krwi.

Lisko, 21 maja. We wsi Manasterzec, własności hr. Ignacego Krasickiego, przyszło do krwawego zajścia pomiędzy żandarmami a chłopami. Mianowicie istnieje tam pastwisko dworskie, na którem chłopi od lat pasali bydło, w zamian odrabiając to właścicielowi podczas żniw. Aż tego roku hr. Krasicki odmówił chłopom tego prawa, co wywołało we wsi wielkie wzburzenie. Ponieważ chłopi nie zaprzestali dalej pasać bydła, hr. Krasicki sprowadził żandarmów. Ci użyli broni i przyszło do rozlewu krwi. Dwóch chłopów padło na miejscu, dwóch jest ciężko rannych, a dwóch lekko. Na miejsce zjechała komisya sądowa i starosta, którego staraniem jest zapobiedz dalszym zajściom.

Lwów, 21 maja. Informacye, zaciągnięte w namiestnictwie, potwierdzają wiadomość o krwawych zajściach w Lisku.

Austryacka mowa tronowa.

Wiedeń, 21 maja. Dziś przed południem w Burgu cesarskim przyjął cesarz o godzinie 12 delegacyę w ę g i e r s k ą. Imieniem delegacyi węgierskiej przemówił jej prezydent S z a p a r y, który podniósł, że delegacya postępować będzie w dotychczasowym kierunku, w przywiązaniu do konstytucyi, której najgorliwszym stróżem jest król. W przemowie swej położył Szapary nacisk na trójprzymierze, jako na rękojmię europejskiego pokoju; wyraził życzenie, aby i Włochy i Niemcy tak stały przy trójprzymierzu, jak Austro-Węgry.

O godzinie 1 przyjął cesarz d e l e g a c y ę a u s t r y a c k ą. Prezydent jej ks. L o b k o w i t z wypowiedział następującą mowę:

„Delegacya przystępuje uniżenie do stopni tronu, aby, zanim spełni swoje zadanie, wyrazić hołd swemu cesarzowi. Delegacya czuje się szczęśliwą, że cesarza widzi w 70 roku życia w pełnym zdrowiu, z niezmniejszoną siłą roboczą i może go na nowo podziwiać. W zeszłym roku marynarka nasza okryła się nową sławą. Są to czyny bohaterskie, które mają wielkie znaczenie, bo stały się w obliczu całego cywilizowanego świata. Austrya wzięła udział w wyprawie do Chin i ograniczyła swą akcyę tak, jak określają ją nasze interesy.

Lobkowitz podniósł następnie, iż stosunki Austryi z mocarstwami są niezamącone, co tem ważniejszą jest rzeczą, że dzieje się to w chwili, gdy przystępujemy do uporządkowania naszych stosunków handlowych. Podniósł dalej, że mimo najrozmaitszych zapatrywań politycznych, w których narodowości się rozchodzą, jedno uczucie łączy wszystkich a to uczucie miłości do domu cesarskiego. — Te uczucia stwierdzają, że narody Austryę zamieszkujące gotowe będą krwią i dobrem swojem bronić nienaruszalności ojczyzny, gdyby tego zaszła potrzeba.

Zawsze przyświecały delegacyom te zapatrywania, które teraz tem więcej ważą, skoro l u d n o ś ć o b a r c z o n a j e s t c i ę ż a r a m i p o d a t k o w e m i. Mowca sądzi, że rząd dzieli te zapatrywania; między delegacyą a rządem zawsze jak najlepsze były stosunki, mowca spodziewa się, że i teraz stosunki te będą jak najlepsze.

Przemówienie cesarza.

Na mowę ks. Lobkowitza odpowiedział cesarz:

„Z prawdziwem zadowoleniem przyjąłem przez usta prezydenta delegacyi zapewnienia wiernopoddańcze panów i wypowiadam panom gorące podziękowanie.

Śmierć mego sprzymierzeńca króla włoskiego i królowej angielskiej bardzo mnie zasmuciła.

Ze szczególnem zadowoleniem mogę i tym razem wskazać na nasz niezmiernie serdeczny stosunek z sprzymierzonemi z nami mocarstwami i na nasze przyjazne stosunki w odniesieniu do innych państw i opierając się na tem wyrazić nadzieję, że pokój jest zapewnionym.

Zeszłoroczne zaburzenia w Chinach spowodowały interwencyę mocarstw w celu obrony znajdujących się tam zastępstw naszych państw i poddanych, akcya doprowadziła do skutku uporządkowanie stosunków. Nasza wspólna akcya obracała się w obrębie tych granic, jakie zakreślone były naszem tam stanowiskiem, na jakie wskazywały małe rozmiary naszych interesów w Chinach.

Mój zarząd wojenny ograniczył do najostateczniejszych granic swoje wymagania. Próby dla utworzenia nowego materyału działowego odbywają się dalej.

Bośnia i Hercegowina pokrywają swoją administracyę z własnych dochodów.

W zaufaniu do patryotycznej względności, z jaką przystępujecie do obrad, życzę panom pomyślnego załatwienia czekającego was zadania".

„Cercle" delegacyjne.

Wiedeń, 21 maja. Po dzisiejszem przyjęciu delegacyi u cesarza odbyło się cercle w ciągu którego cesarz rozmawiał z wielu posłami.

P. E. A b r a h a m o w i c z a cesarz zapytał czy to już po raz wtóry jest w delegacyach, a następnie jak już długo zasiada w Izbie posłów? „Trzecią kadencyę" odpowiedział p. Abrahamowicz. „Zdaje się, że teraz pójdzie" odezwał się na to cesarz.

Z p. K o z ł o w s k i m cesarz rozmawiał o stosunkach galicyjskich i parlamentarnych. „Przeszliście panowie — mówił — ciężkie dni, ale przecież uchwaliliście panowie niejedną pożyteczną rzecz". „Tak jest — brzmiała odpowiedź — uchwaliliśmy już niejedną ustawę, której gorąco ludność pragnęła".

P. J a w o r s k i e m u cesarz wyraził zadowolenie, że go widzi w dobrem zdrowiu.

Z P o p o w s k i m toczyła się rozmowa o sprawach wojskowych, przyczem p. Popowski poruszył sprawę rewersów demolacyjnych w Krakowie.

Do dra P a c a k a cesarz wyraził zadowolenie z powodu zaniechania obstrukcyi przez Młodoczechów. „Ja wiem — mówił — że panowie ponieśliście wielkie ofiary, mieliście wiele do zwalczenia w kraju, to też zobowiązaliście mnie panowie bardzo." Dr Pacak zauważył na to, że naród czeski oczekuje także sprawiedliwości na polu narodowem i politycznem. „I to przyjdzie — odpowiedział cesarz — tylko trzeba rozważnie postępować."

Również w duchu pojednawczym cesarz rozmawiał z delegatami niemieckimi. I r a i W o l f a na przyjęciu nie było.

P. S u s t e r s z i c a cesarz zapytywał o widoki żniw.

Na cerclu z delegatami węgierskiemi cesarz rozmawiał też wiele o polityce zagranicznej i o ustawie w sprawie t. zw. „incompatibilitas", t. j. niezgodności pewnych urzędów i funkcyj z godnością poselską.

Z delegatem M i k o l i c s e m, krewnym domu serbskiego, rozmawiał cesarz o ostatnich wypadkach na dworze belgradzkim.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 21 maja. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o godzinie 3 min. 20. Po odczytaniu pism, wniesionych do prezydyum i interpelacyj, zabrał głos dr K o e r b e r, celem odpowiedzi na interpelacye.

Wiedeń, 21 maja. K o m i s y a d r ó g w o d n y c h zakończyła dziś swe obrady. Wniosek D a s z y ń s k i e g o, aby od wypadków zabezpieczyć robotników, mających pracować przy budowie kanałów, upadł.

Wiedeń, 21 maja. Nowy paragraf, nad jakim dziś obradowano w komisyi wodnej, jest skombinowany z wniosków i rezolucyj, proponowanych przez pp. B a e r n r e i t h e r a i R o m a n o w i c z a. Po bardzo energicznem mianowicie przemówieniu p. R o m a n o w i c z a postanowiono uchwalone na propozycyę tych posłów postanowienia ułożyć w paragraf i dołączyć do ustawy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 21 maja 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	55
„ „ srebrna	98	10
4% renta austryacka złota	117	85
4% „ „ koronowa	97	25
4% „ węgierska złota	117	40
4% „ „ koronowa	92	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	1673	—
„ kredytowe	690	25
Londyn	240	42½
Marki	117	47½
20-to Markówki	23	50
20-to Frankówki	19	09
Włoskie banknoty	90	50
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	173	75
Losy tureckie	108	50
Akcye Anglobanku	280	50
„ Unionbanku	563	—
„ Bankverein	486	—
„ Laenderbanku	418	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	541	—
„ „ Południowej	91	—
„ „ Elbethal	504	—
„ „ Nordbahn	6060	—
„ „ Staatsbahn	677	50
„ „ Alpine	466	—
„ Tureckie Tabaczne	297	—
Rubie	254	25

Berlin, 21 maja 1901.

Banknoty austryackie	85	10
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	216	—
4½% Listy polskie	97	80
Renta włoska	96	25
Akcye austryackie kredytowe	216	62
Ultimo rubie	—	—

Wiedeń, 21 maja 1901.

Spirytus gotowy	41	—
Cena nafty	9	—
Pszenica (na wiosnę)	7	66
Zyto (na wiosnę)	7	52
Kukurudza	5	57
Owies (na wiosnę)	7	18

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 21 maja 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	25	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	85
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	65	101	15
4% „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	80
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	75
4% „ „ „ „ 1893	92	10	93	60
4½% „ miasta Lwowa	97	—	97	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	75
4½% „ „ „ „ „	98	10	99	75
4% „ kolejowe	91	75	92	75



Warszawska
PRACOWNIA GORSETÓW
„Franciszka"
Kraków, ul. Grodzka 6,
poleca wielki wybór
Gorsetów najnowszych fasonów.
Nowość! Gorsety letnie tasiemkowe.
Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotną pocztą. 1227 6 8

100 koron zapłacę temu, który mi wyszuka w krótkim czasie posadę stałą. — Adres: **P. P. 100. poste rest. Kraków.** 1351 1 3

100 NAJPIĘKNIEJSZYCH KART Z WIDOKAMI!
Kartki artystyczne z kwiatami, rodzajowe, zajmujące sortymenta, po zł. 2 — za nadesłaniem gotówki przekazem, lub za pobraniem pocztowem — posyła **A. D. Müller, Budapest, Eötvös u. 24.** 1355 1 2

Biuro orzechowe
zupełnie nowe, bardzo tanio do sprzedania. — Wiadomość: **Kraków, ul. Nad Rudawą Nr. 4, parter.** 1350 1 3

MŁODY CZŁOWIEK
obrotny, władający językiem polskim, niemieckim, pożądane i ruskim, z kaucyą około 8000 koron, **znajdzie stałą posadę.** Własnoręcznie pisane oferty pod: **„8000"** do *Działu inseratowego „Nowej Reformy."* 1358 1 3

Sklepik
z urządzeniem gazowem, przy ulicy św. Tomasza L. 18, od 1go maja do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 1329 1 3

Zarząd dóbr Zbyszyce,
stacya kolei Nowy Sącz,
poszukuje na ordynaryę zdolnego ekonoma od 1 lipca 1901 r.
Odpisy świadectw nieuwzględnione, nie będą zwracane. 1354 1 4

Ważne dla
Chorych na Cukrzycę!
„MUSOL" prawn. ochroniony.
gruntownie wypróbowany oraz znakomicie działający preparat w „Cukrzycy" (Diabetes mellitus), usuwa cukier w 5 dniach, tak, że ledwo ślady z tego pozostają.
1 pudełko z 20 proszkami 3 zł. (6 koron).
Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach, we **Lwowie** u **F. Mikolasza i Spółki,** hurtownie: **Fr. Vitek & Co., Prag.** 1361 1 25

3% Losy tureckie po 400 frank. nom.
są bardzo polecenia godne i mają najlepszy rozkład ciągnień.
Główne wygrane 900.000 i 300.000 franków.
Najbliższe ciągnienie 1go czerwca b. r.
Sprzedaję jeden Los **na 34 raty miesięczne po 4 kor.**
Wyłączne prawo gry po przesłaniu (przekazem pocztowym) pierwszej raty. 1352 1 2
W ostatnim czasie wszystkie losy w kursie podskoczyły, tak, iż dla losów tureckich zwyżka kursowa jest prawdopodobna.
DOM BANKOWY
Aleks. Suchanek, Berno mor., ulica Ferdynanda Nr. 39.

Do L. 32285. 1357

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa będzie potrzebować na czas od 1 października 1901 r. do 30 września 1902 r. dla gmachu Magistratu, szkół i niektórych zakładów miejskich około **1,500.000 klgr. węgla kamiennego** w dobrym gatunku i około **500 metrów sześciennych drzewa opałowego** sosnowego suchego w grubych szczapach.

Przedsiębiorcy obowiązani będą odwozić węgle i drzewo na miejsce przeznaczenia, ustawić je tamże, a po odbiorze znieść do piwnic lub komory.

Magistrat wzywa przeto pp. przedsiębiorców, aby na powyższą dostawę złożyli opieczętowane deklaracye **w dniu 24 maja 1901 r. (w piątek) o godzinie 12ej w południe** w Wydziale ekonomicznym Magistratu, a zarazem oznajmia, że po tym terminie żadnych deklaracyj przyjmować nie będzie.

Deklaracye należy zaopatrzyć znaczkiem stemplowym na 1 kor. i znaczek ten pierwszym wierszem deklaracyi przepisać. Ceny należy w deklaracyi wyraźnie słowami i cyframi wypisać. Wadyum na dostawę węgla kamiennego 1000 koron i na dostawę drzewa 300 koron złożyć należy w Kasie miejskiej, a kwit do oferty dołączyć.

Bliższe wyjaśnienia i warunki dostawy uzyskać można w Wydziale I. Magistratu, w godzinach urzędowych przed południem.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 11 maja 1901 r.
Friedlein.

Reim i Spółka
w Krakowie,
Rynek L. 37, linia A-B,
POLECAJĄ:

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:
Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk,
Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte,
Książki i Bloki do szkicowania,
Papiery, Kartony, Deszczółki do malowania,
Werniksy i wszelkie środki do malowania,
Pendzle w różnych gatunkach,
Palety z drzewa i porcelany,
Sztalugi polne składane,
Parasole polne,
Laski do przyczepiania parasola,
Kapelusze dla malarzy.

Na sezon podróżny i kąpielowy:
Flaszki podróżne,
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe do składania,
Necesery podróżne — Rzemyki do podróży,
Poduszki do wydymania,
Wanny i Miednice gumowe do podróży,
Czepki i Kapelusze do kąpieli,
Pantofelki do kąpieli,
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała,
Środki kąpielowe lecznicze.

Perfumy, Mydła, Pudry.
Wodę kolońską — Wody toaletowe,
Przybory do golenia — Środki kosmetyczne,
Środki do czyszczenia i konserwowania zębów i różne inne Artykuły i Przybory toaletowe,

Opal, Benzolinar. Feraxolin,
Aphanizin, Benzyna, Mydełka, oraz inne Środki do czyszczenia sukien z plam.

Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha,
Plaster dla turystów Lusera,
Clavethyl Tynktura na nagniotki.

Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej,
Maszynki do robienia lodów,
Aparaty do filtrowania wody. 1221 5 0

Borax czyszczony „Kaiserborax"
w pudełkach po 15, 30 i 75 hal.

MIESZKANIE LETNIE
z kuchniami, oraz osobne pokoje, wynajmuje **Zarząd dóbr hr. St. Genois w Jaworzu** (Ernsdorf) przy Bielsku, gdzie się znajduje Zakład wodoleczniczy. 1359 1 5

Magazyn konfekcyi damskiej
pod firmą
MARYI WŁODARSKIEJ
Kraków, Rynek gł. Nr. 45, L. A-B,
poleca na porę wiosenno-letnią: ZAKIETY, SAKI, PELERYNY, ZARZUTKI koronkowe i KOSTYUMY w wielkim wyborze i po cenach możliwie najniższych. 1218 6 0
Usługa rzetelna.

Handel drobiazgowo-galanter.
z obrotem rocznym 70.000 zł., w jednem z większych miast — jest zaraz do sprzedania. Informacyi udziela z grzeczności Handel **Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego L. 2.** 1312 3 5

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,
poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe. Marcowe. Leżak i Bok.**
Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38. 162 23 52

KAŻDY ODGNIOTEK, STWARDNIENIE SKÓRY I BRODAWKI USUWA SIĘ w bardzo krótkim czasie **NIEZAWODNIE I BEZ BÓLU** przez proste posmarowanie **SŁYNNYM, JEDYNIE PRAWDZIWYM APTEKARZA RADLAUERA** środkiem na odgniotki z apteki pod koroną w Berlinie. Srodek ten składa się z 10 gr. 25% salicylcollodium roztworu i 5 ctgr. wyciągu konopnego. Karton 80 h. **SKŁAD w APTEKACH i DROGUERYACH, w KRAKOWIE w APTECE WIKT. REDYKA.** 1199 4 6

1052 12 30
• PIEGI •
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crême Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginał. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. **Cena K 1·60, odpowiednie mydło 70 h.**
Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apteka; **Eugen. Heller,** apteka; **we Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; **w Brodach: Leo Kallir,** aptek.; **w Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; **w Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; **w Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek. **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.



K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.
Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, śpiewane przez pierwszorzędnych artystów.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowaniemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.
Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.
Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 959 16 0



Ciągnienie nieodwołalnie 25 czerwca 1901 r.
Losy „Concordia" po 1 koronie

Główna wygrana koron 30.000 wartości
polecają: 1353 1 15
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Ebenschütz, J. & M. Grajower, A. Holzer, Kurnatowski i Sp., Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

CHARLES CABOS
WIEDEŃSKA FABRYKA CIASTEK (CAKES) I BISZKOPTÓW
CIASTKA Z SOMATOZY
Składy: WIEN, Stadt, Kärntnerstrasse 37. Stadt, Am Hof 5.
Główna wysyłka: **WIEN, Mariahilf, Gumpendorferstrasse Nr. 55.**
Wzmacniający, szybkie zastępstwo dający środek spożywczy.
Można je spożywać do wina, herbaty, czokolady, kawy lub mleka. Podniecają w wysokim stopniu apetyt, są nadzwyczaj smaczne i łatwo strawne. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
1323 1 0

Kamizelki pikowe,	Czapki do podróży,
Kufry i Torby,	Parasole i Laski,
Koszule białe,	Bieliznę Dra Jägera,
Koszule kolorowe,	Paski damskie i męskie,
Koszule dla turystów,	Rękawiczki dams. i męskie,
Krawaty najmodniejsze,	Pantofle, Kalosze i t. d.

POLECA
MAGAZYN NOWOŚCI
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13.
Wybór wielki. Ceny niskie stałe. 1319 2 10
Wysyłki pocztą odwrotnie, nie licząc opakowania.

„Vinaces"
nową esencyę octową poleca się jak najgoręcej każdej gospodyni, każdemu właścicielowi hotelu i restauratorowi. Przyrządzony z niej ocet ma: 1) wyborny smak i zapach, 2) bardzo wielką siłę konserwującą, 3) wolny jest od bakteryj, 4) nie psuje się, 5) jest o wiele tańszy, niż gotowy kupiony ocet.
Ceny: $^1/_4$-litrowa flaszka na 5—10 litrów octu 1 kor., $^1/_1$-litrowa flaszka na 20—40 litrów octu 3 kor.
W zapasie mają: apteki, handle łakoci, składy apteczne i handle towarów kolonialnych.
Składy na Galicyę i Bukowinę u Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Uważać na znak ochronny, obok się znajdujący. 132 17 26

M. Beyer i Sp.
w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14,
naprzeciw kościoła Najświętszej Maryi Panny,
polecają
Wielki Zakład
WYROBU BIELIZNY i WYPRAW ŚLUBNYCH
Skład fabryczny towarów płóciennych.
BIELIZNA damska i męska od 1 złr. za sztukę,
Dziecinna w wielkim wyborze i każdej wielkości.
Całe wyprawy dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne.
BIELIZNA STOŁOWA BIAŁA I KOLOROWA.
Kołnierze, Mankiety, Półkoszulki białe i kolorowe.
GŁÓWNY SKŁAD
orygin. Bielizny wełnianej trykotowej prof. Dr Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych pończoch damskich i dziecięcych, także skarpetek męskich i dziecięcych.
Na wiosenny sezon: Bluzki do prania kretonowe, zefirowe i jedwabne od 1 złr. 75 c. za sztukę — Halki letnie kretonowe, wełniane i jedwabne od najtańszych do najozdobniejszych.
Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą i próbki na żądanie opłacone. 1166 8 0

„POD NIEBEM DALMACYI"
ODCZYT PUBLICZNY
Stanisława Bełzy
opuścił świeżo prasę. 1190 5 6
Wydanie ozdobne illustrowane.
Cena 1 korona 60 halerzy.
(Księgarnia Gebethnera i Sp.)

MAGISTER FARMACYI
starszy — poszukuje stałego umieszczenia, zarządu lub dzierżawy apteki w jednem z większych miast Galicyi. Bliższa wiadomość pod lit. **Mr. C. C. apteka w Leżajsku.** 1338 2 3

Biuro Nauczycielskie
MARYI STEHLIK,
Kraków, Rynek L. 7, 1248 3 3
ma do umieszczenia **zaraz** Guwernantki, Nauczycielki Polki z język. niem. i franc., muzyką wyższą i średnią, oraz Fröblanki i Bony.

Mieszkanie na III. piętrze (5 pokoi, kuchnia, piwnica i strych) w domu pod L. 39/40 przy Rynku gł., linia A—B, **od 1 lipca 1901 do wynajęcia.** — Wiadomość w handlu papieru *J. F. Fischera,* linia A—B. 1337 2 6

Apteka w Leżajsku
poszukuje Magistra farmacyi
od 1go lipca. 1332 2 3

Do sprzedania **30-morgowy folwarczek,** dobrze zaopatrzony, z ładnym domem mieszkalnym, ogrodem, z zabudowaniami gospodarskiemi i inwentarzem. — Wiadomość: **Jan Szyler, Kraków, ul. Studencka 8, drugie piętro.** 1336 2 6

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** u575 70 75
Wielki skład naczyń emaliowanych
en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam ***Henryk Lawner.***

10.000 kilogramów
Soku malinowego
z jagód górskich, ma częściowo do sprzedania 1348 2 10
Jan Michnik w Bochni.
Oferty na żądanie franco.

Sok malinowy
gwarant. prawdz. z cukrem dostarcza najtaniej
S. Jellinek, Brünn, Bahnring 22.
1252 5 50 Collo pocztowe za zaliczką:

Soku malinowego	K. 6·20
Marmolady morelowej	„ 7·50
80% **Essencyi octowej** z zapachem l. bez	„ 6·50

WSZYSTKO STŁUCZONE
bez wyjątku, spaja **trwale** Ruf'a **niedościgniony** prawnie ochroniony 1140 3 6
kit uniwersalny.
Prawdz. u **M. H. Reinchold, Kraków, ul. Józefa 6.**

Dzierżawa
w najlepszej nadwiślańskiej glebie — w bliskości stacyi kolei koło Oświęcimia — jest piękny folwark, składający się z 310 mrg. roli i łąk — oraz 150 mrg. zarybionych stawów — **od 1go lipca 1901 r.** do wydzierżawienia.
Reflektanci zechcą się zgłosić do p. *Jana Strycharskiego w Krakowie, „Nowa Reforma."* 1153 5 0

Żadna woda mineralna rodzima
nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego,** jak nasza
Woda litowa
polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.
Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej itp.
Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.
Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. 1142 2 0
K. Rząca i Chmurski
Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGUERYACH.

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 43 50
A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy
jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jeźdźców. Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.



Gospodynie próbójcie!
Najpiękniejszą
bieliznę
utrzymuje się przez użycie **sławnego w świecie**
Krochmalu srebrno-połyskowego
firmy
Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Leipzig und Eger,
Najstarsza i największa fabryka sztywniku.
Złoty medal w Paryżu 1900. Złoty medal w Paryżu 1900.
Prawdziwy tylko z **marką ochronną „żelazko" i „globus."** 1284 2 4
Pudełka po 24 hal. we wszystkich **handlach, gdzie są wywieszone odpowiednie afisze.**

Dra FRYDERYKA LENGIELA 13 15 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco biała i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.